

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyjne: ul. Kopernika 1. 7. I piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w popoł.
 Biura administracyjne: ul. Kopernika 1. 7.
 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
 wieczorem bez przerwy.
 Przedpłata na „Gazetę Narodową“
 wynosi:
 w Lwowie: 1 zgr. 25 ct. na prowincji: 1 zgr. 25 ct.
 kwartalnie 3 zgr. 75 ct. 5 zgr. 25 ct.
 półrocznie 6 zgr. 50 ct. 10 zgr. 50 ct.
 Wras „Tygodnikiem mod i powieści“
 kwartalnie we Lwowie 4 zgr. 20 ct.
 na prowincji 4 zgr. 20 ct.
 We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
 30 ct. miesięcznie.
 Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej
 Paśa Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &
 Vogler (Otte Mass) Wahlstiege 10 — Rudolf
 Mosse Sellarstädte 2 — A. Oppelit Grünangergasse
 12 — M. Dukes Nachr. Max. Augenthaler & Eberich
 Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallk. Wollzeile 11 i
 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33. Adolf Chu-
 chwilski VI. Gärtnersmarkt Nr. 13; w Budapeszcie:
 Julinus Leopold VII. Elisabethstr. 54; w
 Frankfurtcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G.
 L. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Gib-
 rowski 37 rue de Varenne Paris; w Warsza-
 wie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenie zwy-
 czajne na jednosłupowy wiersz drukiem
 czarnym lub jego miejsce 10 ct. — Nadrukane
 na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publi-**
czności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
 Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

Lwów 26 marca

Z okazji ogólnej dyskusji nad budżetem
 omawiano na pełnym posiedzeniu Koła polskie-
 go we Wiedniu nie tylko przedłożenie budżetu
 jakie do izby wniosł p. Körber, ale także stosu-
 nek naszego kraju do rządu i stosunki w kraju.
 Mówiono więc o władzach autonomicznych i
 administracyjnych, o władzach rządowych poli-
 tycznych i skarbowych, o administracji sądowi-
 ctwa i kolei państwowych, o stosunkach kultu-
 rnych i ekonomicznych.

Jak już podkreśliśmy, dyskusja była po-
 ufną, a więc ani z sekretaryatu Koła nie wydano
 enuncjacji, ani wybrana na wniosek p. Czaj-
 kowskiego komisya redakcyjna Koła polskiego—
 (o ile nam wiadomo dotąd nie urzędująca)— nie
 rozesłała komunikatu, ani też korespondenci pism
 polskich nie przestali dokonywać sprawozdań z
 tego posiedzenia.

Kwestye jednak omawiane na tem posi-
 edzeniu były nadto ważne i nadto poważnie trak-
 towane, iżby dyskusja taka przebrzmiała bez
 echa, a gdy szczerze jej nie było znane, każdy
 starał się echa nadać taki dźwięk, jakiego pra-
 gnął dla swych celów politycznych, w myśl przy-
 słowia niemieckiego: życzenie jest rodzicem po-
 mysłu.

Dyskusya ta miała jedną rzecz niezwykłą:
 Koło polskie krytycznie omawiało we Wiedniu
 stosunki krajowe.

Czy miało do tego prawo, przyczynę i czy
 przysłużyło, a przynajmniej czy chciało się przysłu-
 żyć krajowi? Czy działało w dobrej wierze
 w myśl zasady: *salus rei publicae suprema lex*
esto...

Bez chwili namysłu na wszystkie pytania
 odpowiedzieć musimy: tak; a wszelkie insynu-
 acye jakiegokolwiek intrygi osobistej nie mają
 żadnej podstawy.

Koło polskie, chcąc wywalkować na urzęd-
 nictwo gabinetu p. Körbera „konieczności krajo-
 we“, musi potrzebny i stosunki kraju znać, omó-
 wić, zbadać i skrytykować. Ten obowiązek spa-
 da nań w danej sytuacji tem jaskrawiej, że jest
 ono egzekutywą sejmową, jest kością z kości i krwią
 z krwi tego sejm.

Wskutek wstąpienia p. Körbera, czy też wsku-
 tek stosunków parlamentu austriackiego, z najwię-
 kszym pokrzywdzeniem autonomicznych praw
 kraju sejm od całego szeregu lat nie odbywa
 dłuższych sesyj.

Rezultatem tego jest nie tylko to, że Koło
 polskie nie ma w uchwałach Sejmu i jego nara-
 dach drogowskazu dla swej akcji, ale co waż-
 niejsza, społeczeństwo nasze, widząc u steru
 gabinetu urzędniczy o barwie wybitnie centrali-
 stycznej, wobec braku sejmowej ustawy, Koło
 polskie za jedyny wyraz życia konstytucyjnego.
 We wszystkich sprawach zwraca i społeczeństwo
 i dziennikarstwo oczy na Koło polskie i do Koła
 polskiego. Za wszystko, co się stało i co się dzieje,
 w sądzie swym, a raczej w uczuciach swych,
 społeczeństwo nasze składa na polską delegacyę
 całą odpowiedzialność, którą dotychczas dzieliło
 Koło z sejmem i całym szeregiem autonomicznych
 instytucyj, które spełniały prace przygotowawcze
 i zbierały materiał dla prac sejm.

To są powody, dla których Koło w rozum-
 nem i słusznym pojmowaniu swojego zadania
 miało nie tylko prawo, ale obowiązek i świętą
 powinność omówić sprawy krajowe. Było to
 jednak czemś niezwykłym, bo zazwyczaj na
 gruncie wiedeńskim nie omawiano nigdy takich
 kwestyj z przyczyn jasnych, znanych i dobrze
 zrozumianych.

Gdy więc w Kole przeprowadzono ową
 dyskusję, wytknięto ustępki i domagano się po-

prawy stosunków, zwrócić to powszechną uwagę,
 zapomniano tylko, że Koło dobotowało poufnie,
 w najściślejszym gronie mężów zaufania całego
 kraju.

Było to wprawdzie we Wiedniu, ale na
 własnym śmieciu, nie wobec wrogów i obcych;
 a te eneya tej dyskusji było poprawienie usta-
 rek, a nie szkolenie i wyszalenie.

Pewien dziennikarstwa krajowego odtam,
 który żądny jest zawsze żeru—budzący nienawiść
 do Koła polskiego, ogarnął szal radości. Jednym po-
 cisłem można uderzyć i namiestnika i Koło
 polskie. Taka zabawa nie często się zdarzy.
 Uderzono tedy we wielkie dzwony i przekreślając
 krytykę rzeczy, na krytykę osoby — ogłoszono
 światło: Koło w niezgodzie z namiestnikiem,
 z tym samym namiestnikiem, który tak niedawno
 był jego ozdoba i chluba, który miał tam zwo-
 lenników i przyjaciół politycznych. Koło zabija
 swoich proroków i żąda usunięcia namiestnika.

Gdy jednak „domyślniejsi“ korespondenci
 tych pism byli w miłym położeniu donieśli red-
 akcyom swoim nazwisko domniemanego nastę-
 pcy p. Pinińskiego i stwierdzili, że na teraz nie
 będzie nim jeszcze ani p. Stapiński, ani p. Ro-
 mańczuk, ani p. Daszyński, ani p. Rotter, lecz
 pan Dawid Abrahamowicz, hr. Stadnicki lub hr.
 Potokii... to wtedy czytaliśmy ze zdziwieniem,
 że namiestnik hr. Piniński ma największych zwol-
 nników w *Dile, Naprawdnie, Reformie* itd. i że
 sygnał do frondy przeciw p. Pinińskiemu wyszedł
 od konserwatywnego stronnictwa w Krakowie.
 Zaraz wówczas organ tegoż stronnictwa *Osas*
 stanowczo zaprotekował przeciw tym insynuacyom,
 zaś w artykule redakcyjnym w numerze z 21.
 marca 1903, powracając raz jeszcze do tej sprawy
 znakomicie ją traktuje:

„Głębsem źródłem pogłosek o ustąpieniu
 obecnego namiestnika — pisze *Osas* — trudno
 temu zaprzeczyć, jest niezadowolenie z admi-
 nistracyi politycznej naszego kraju. Nieza-
 dowolenie to i krytyka objawiały się, żeby
 daleko nie szukać, spontanicznie w czasie o-
 statnich obrad sejmowych, wyszły ze strony
 różnych seierających się ze sobą stronnictw,
 a namiestnik, który w tej dyskusji głos za
 uraż, nie stanął w obronie władz administra-
 cyjnych, lecz przedstawił swoje usiłowania,
 aby je podnieść i ulepszyć.“

My ze swej strony dla dokładniejszego wy-
 jaśnienia tej sprawy przypomniemy przemówienia
 namiestnika wedle stenograficznych zapisków pro-
 tokolu posiedzeń sejmowych.

Hr. Piniński powiedział:
 „Zdaje sobie zupełnie sprawę z tego, że
 w administracyi naszej nie wszystko idzie ideal-
 nie i że nie wszyscy urzędnicy umieją odpowie-
 dzieć temu trudnemu bardzo zadaniu, jaki na
 nich ciąży. To wszystko przyznaje jako słuszne,
 jednakże rozumnego zaniebdania obowiązków,
 tem mniej jakiejś chęci lub woli, tego, według
 mego najgłębszego przekonania, nie możecie pa-
 nowie żadną miarą ogólnie urzędnikom zarzucić.
 O ile to jest też w mej mocy i o ile siły starczą
 dążyć i dążyć będą jak najusilniej do poprawienia
 tych stosunków. Dążyć będą przedewszystkiem do
 tego, aby urzędnicy przejęci byli duchem praw-
 dziwie obywatelskim, żeby czuli, że oni są dla
 kraju, a nie kraj dla nich. Będę też występować
 stanowczo przeciw tym urzędnikom, którzy w ca-
 łej swej działalności widzą tylko przeprowadzenie
 tego lub owego wyboru, a ślepi są i pobłażliwi
 na nadużycia, jakie się dzieć mogą. Takich urzę-
 dników z pewnością nie pochwalam i pochwałę
 im nie będę. Ale nie żądajcie panowie idealnych
 u nas pod każdym względem stosunków. Stosunki
 są bardzo trudne i niestety muszą być trudne.
 My w ogóle w całej monarchii austriackiej pod
 względem ustaw i wszelkich agend, które są po-
 wierzone urzędnikom administracyjnym żyjemy
 niejako na trochę zbyt wielkiej stopie. Pozwoli-

śmy sobie na luksus wydania ogromnej ilości u-
 staw i przepisów i powiadamy sobie, gdy nowa
 ustawa się wydaje: kiedy administracya już tyle
 ma wykonać, to i tę jeszcze ustawę wykona.

„Ale przypatrzmy się, jak to starostwo
 w praktyce wygląda, z kogo się administracya
 nasza po powiatach składa, czy ma dostateczne
 siły, aby tym wszystkim badanom poddać?“

Dawszy odpowiedź na to pytanie, mówił
 dalej namiestnik: „Dążę jednak od samego
 początku mego urzędowania do tego, aby ilość
 urzędników powiększyć, aby uzyskać znaczne po-
 większenie personalu. W pewnej części
 mi się to udało, ale to jeszcze zupełnie niedosta-
 teczne. Dalej też z całą usilnością dążyć będę
 w tym kierunku.“

Na zarzuty przewlekania spraw, odpo-
 wiedział dalej p. namiestnik: „Dążę do tego, aby
 utworzone w namiestnictwie osobny departa-
 ment prawny, wyłącznie dla spraw regulacyi
 wód a nadto dążyć do zreformowania or-
 ganizacyi władz w tym kierunku, by tego u-
 niknąć, co dziś się dzieje, że urzędnicy starostw
 z temi sprawami nieobznanomi i niedoświad-
 czeni, zatławić je muszą.“ „Ale jeżeli dążyć do
 tego, aby liczbę urzędników powiększyć, i perso-
 nal administracyi wzmocnić, to z drugiej strony
 staram się też zarazem, aby urzędnicy sumiennie
 pracowali i obowiązki swe spełniali.“

Stwierdził w końcu p. namiestnik, że „nie
 idzie się u nas do gorszego, ale do lepszego, i że
 da Bóg, stosunki lepsze wytworzą się u nas na
 stałe. Ale do tego potrzeba także, aby społecz-
 stwo nasze nie stało tylko na stanowisku wyłąc-
 zniej ujemnej krytyki, bo, proszę mi wierzyć, że
 nie tak bardziej nie żrała tych, którym powie-
 rzona jest piecza o sprawach publicznych, jak ta
 bezwzględna krytyka, nie oglądająca się na nic
 i wychodząca z tego stanowiska, że, jeżeli gdzie
 jest źle, to ci, którzy mają władzę w ręku, mu-
 szą temu być winni, chociażby to źle stało
 powstało, że np. deszczu pada za wiele.“

Jeżeli zatem Koło polskie i sejm żąda tego,
 co chce namiestnik, a namiestnik godzi się bez
 dyskusji na to, czego chce sejm i Koło... czyż
 można mówić o sprzeczności między namiestni-
 kiem a Kolem?

Osas więc pisze dalej: „Nie jest to jednak
 sprawą intrygi politycznej lub przypadkową, że
 na porządku dziennym zamiast „kwestyi admi-
 nistracyi politycznej“, staje „kwestya nami-
 estnika“. Powiedzący prawdę, reforma admi-
 nistracyi stała się u nas od dłuższego cza-
 su kwestyą niepopularną, kwestyą tak dra-
 żliwą, że zarówno w sejmie, jak w dyskusyjach
 publicznych wydano hasła, aby jej uniknąć i nie
 poruszać. — Próby poruszenia jej, podejm-
 wane przez stronnictwo krakowskie w róż-
 nych kierunkach, spotykają się w sejmie z
 honorowym pogrzebem, kończą się na ode-
 ślaniu wniosku do wydziału krajowego, do
 rządu lub do komisji. Liczne i wpływowe
 stronnictwo w sejmie jest im zasadniczo
 przeciwnie; zapamiętało się na usiłowania,
 jakby były budzeniem licha, które spi. Inne
 stronnictwo, bardzo ruchliwe, każda reformę
 administracyi stawia odrazu z hasłem odręb-
 ności politycznej kraju z odpowiedzialnością
 rządu krajowego przed sejmem, jednym słowem
 z reformą konstytucyjną austriackiej, a
 czyniąc to, pracując na rzecz słynnego: naj-
 bude jak buwało.“

Dalej omawia *Osas* rozmaite projekty re-
 formy administracyi politycznej, a wreszcie pod-
 nosi, jako jeden ze środków reformy sprawę po-
 dziawu Galicyi na siedem okręgów, jak to postan-
 owiano rozporz. z r. 1868, co jednak już w r. 1871
 cofnięte zostało.

Z tą myślą, my tu na wschodnich kresach
 w żaden sposób zgodzić byśmy się nie mogli;
 owszem domagać się musimy jednolitości w admi-
 nistracyi całego kraju, która oczywiście z us-
 szerzkiem władzy namiestnika musiałaby z na-

tury rzeczy bardzo uciepieć wskutek wzmocnie-
 nia zakresu działania i przyznania większej sa-
 modzielności naczelnikom okręgów.

Natomiast przykłąsnąć musimy myśli podzi-
 lenia namiestnictwa na kilka departamentów, —
 ale wedle spraw a nie wedle terytorjum, — na
 czele których stanęłyby szeregi fachowo i specy-
 alnie dla tej gałęzi administracyi teoretycznie i
 praktycznie wyszkolonych wyższych urzędników.
 W tym względzie pisze *Osas*:

„Że taka organizacya jest możebną, naj-
 lepszym dowodem ministerstwa, w których
 każdy zna podział na sekye i szafów sekyj i do
 nich w zwykłych sprawach admini-
 stracyjnych się zwraca. — Takiego urządze-
 nia niema jednak w namiestnictwie, a przynaj-
 mniej nikt z szerszej publiczności o niem
 nie wie, a na wyższych urzędników nami-
 estnictwa opinia publiczna — nie wiemy, czy
 słusznie — zapamięta się jako na rewident-
 ów pism, wychodzących z namiestnictwa, ale
 nie jako na tych, którzy pewnym działem
 administracyi rządzą naprawdę i za niego
 odpowiadają są gotowi.“

Przeprowadził deoatralizacyę władzy poli-
 tycznej w kraju, o ile jest koniecznem, roz-
 łożył szlusznie odpowiedzialność za tę admi-
 nistracyę na tych, którzy ją w rzeczywisto-
 ści sprawować mogą i sprawują, a tem sa-
 mem zbudził w nich większe poczucie samo-
 dzielności, referentów, rewidentów i aprobat-
 wów przekształcił i wyszkolił na admini-
 stratorów, oto reforma, która bez zmiany
 ustaw wydaje nam się wskazaną i możliwą.

Jeżeli też nie osnymy odpowiedzialnym
 namiestnika za każdą szczegółową sprawę
 administracyjną, która się niemożliwie prze-
 wleka lub zatławiona jest niewłaściwie, to
 jednak nie posuwamy tego tak daleko, aby-
 my mieli całą odpowiedzialność za admini-
 stracyę kraju zdjąć z namiestnika. My
 owszem musimy zwrócić się do niego, żeby
 widząc niewłaściwość, jakie jest w admi-
 nistracyi politycznej kraju, podjął inicjatywę
 koniecznej reformy i przeprowadził ją naprawę.
 Zadanie to, prawda, że nie łatwe, że wyma-
 gające postawienia się ponad tak spraw oc-
 zniennych, wymagające stanowczości i decy-
 zyj, jest jednak nietyklo prawem, ale i obowia-
 zkiem namiestnika.

Podaliśmy do tej reformy myśli, jakie nam
 wydały się najwłaściwsze, nie przypisujemy
 jednak sobie nieomyślności, ani nie twierdzi-
 my, żeśmy podali wszystkie.
 O rzecz nam idzie, nie o środki“.

Sprawy zagraniczne.

Buch w armii francuskiej.

Od dawna tydzień za tygodniem donoszą o
 karaniu oficerów, że to albo jawnie oświadczali
 się ze swoim duchem antyrepublikanckim, albo
 nawet posłuszeństwo wręcz odmawiali, i już się
 do tego przyzwycażono jakby do rzeczy całkiem
 naturalnej, nieuchronnej. Wojna republiki z ko-
 ściółem wre coraz ostrzej, a z drugiej strony
 napięcie między armią a republiką trwa i niema
 widoków, aby ustało.

Jak wielkie już panuje rozdrażnienie, dowo-
 dzi szereg artykułów, przez pewnego oficera w
 orleanistowskim *Soleilm* ogłoszonych. Przez wszyst-
 kie przebiega się ta myśl, że obowiązek oficerów
 jest odmówić posłuszeństwa tej „miedzyna-
 rodowej szajce lajdaków“, która rząd i parla-
 ment opowiadała (szluzą do wiadomości mowy so-
 cjalisty Jouresa, wysmiewającej myśl odzyskania
 Alzatu-Lotaryngii). Duch ten odbija się najdo-
 kładniej w ostatnim artykule, w którym czytamy:
 „Fikcyę konstytucyjną i konwencyję legalne
 mają przeciwu swój kres. Jesteśmy żołnierzami
 Francji, czy niewolnikami jej dręczycieli? Spy-
 chając prawda wojskowi od ich specjalnego celu
 i wazą się twierdzić, że te prawa nas obowiązują!
 Coż to, czy mają nas za dumioń czy za szelmów?
 Kiedy ojczyzna wręcz stacza się w przepaść,
 mają naturalnie jej obrońcy prawo i obowia-
 zek, założyć drogę niebezpieczeństwa. Cożby
 o nich myślano, gdyby ślepo ulegając takzwaney
 legalności przyczyniali się do spychania ojczyzny
 w przepaść? *Salus rei publicae suprema lex esto!*
 — powiedział rzymski zdrowy rozum ludzki.“

„Ale i to wołają: tylko nie żadnych hi-
 spańskich generalów pronuncyamentowych i
 pronuncyamento w Hiszpanii manifest wojskowych
 przeciw rządowi; przyp. red.) Alboż to kto się
 zapytał, dlaczego sprawy w Hiszpanii szły krzy-
 wo: czy dlatego, że generalowie do polityki się
 mieszały, czyli też ażali generalowie dlatego się
 rzucali w wiry polityczne, ponieważ wszystko
 w Hiszpanii zgłębienie przedstawiło? Czy
 chcieli przyznać, czy nie chcieli, faktem
 jest, że we wszystkich wzburzonych epokach —
 a właśnie dlatego, że stronnictwa tylko przemocą
 zatargi swoje przeprowadzać zdołaly — armia z
 konieczności wciągana bywała w politykę.“

„Bywało to nie tylko w Hiszpanii, bo np.
 w dziejach rewolucyj angielskiej i francuskiej.
 I jeżeli w r. 1870 na jakiś czas zdolano utrzy-
 mać armię w jej sferze właściwej, to dzisiaj pa-
 trzmy, jak z ponowieniem się rozruchu powse-
 chnego zarazem stare tradycyę rewolucyjną od-
 wijają.“

„Kiedy przeto niepodobna nam wywinąć
 się od t j roli fatalnej, to przynajmniej obejmij-
 my ją dla honoru i zbawienia Francji! W od-
 powiedzenie pozostawaj już nie możemy — przy-
 muszają nas stawać po jakiejś stronie. — Na każdy
 sposób lepiej jest swoich chronić, niż ich zwal-
 czać, iść za swemi przekonaniem, zamiast im
 się sprzeniewierzać, bronić kraju naszego, niż
 iść z tymi, którzy go wywyżkują, okale-
 czają, bezczemnym czynią. Kiedy już tak być musi,
 wybieramy jakiś kierunek, i nanowu zdumy się
 z poświęceniem w wary polityczne, aby przywró-
 ciwszy rządowi prawidlowo, nanowu zdobyć sobie
 prawo do zajmowania się, jak w przeszłości, wy-
 łącznie obroną kraju.“

„I nie jest to żalenie tak bardzo trudne,
 jakby się może komu wydawało. Tajemnica siły
 rządu polega w tem, że się w istnienie siły jego
 wierzy. Przeszkoda zniknie natychmiast, skoro
 się na nią wprost posmaszeruje. Armia to siła
 prawdziwa, to siła jedyna, która jeszcze się trzyma
 i bez której poparcia system rządowy w
 mgnieniu oka się rozpadnie. Przeciw niej nie
 ma wskóra, podczas gdy ona wszystko może,
 jeżeli tylko chce.“

„Coż zatem czynić? Natychmiast, bez
 żadnej powłoki zbuntować się? Nie, w pewny
 cię nie. My mamy za sobą prawo, i zachowujemy je
 też sobie! Nie kompromitujemy słusznej sprawy,
 dając wrogom naszym atuty w ręce. Co zaś
 czynić możemy i musimy, jest to: trzymać się za
 ręce w tych ciężkich okolicznościach i wszelkie-
 mi sposobami wydatnie stary solidarność wojs-
 kową na polu honoru i patriotyzmu!“

„Gdyby po reukcie pułkownika de Saint
 Remy (podczas rzwowania zakonnic w Bretanii)
 najstarszy szef szwadronu, na którego komenda
 spadła, był poszedł za przykładem swego prze-
 łożonego, a za nim wszyscy oficerowie aż do
 podporuczników, jakiby to przerażenie
 było w ministerstwie! Dany przykład
 z pewnością natychmiast powszechnie
 by. Bo jakichże środków mogłoby się rząd użyć?
 Czy byłby się odważył, oddawać jednemu półowemu
 armii pod sąd drugiej i narażać się na mnóstwo
 niezmiernie seozacyjnych niepowodzeń? To nowe
 dzieło oficerów polecałoby zaskoczyło ich nieprzy-
 gotowanych.“

„Ale co się nie stało, stać się może, jeżeli
 się podobny powód wydarzy, a tego się na pe-
 nowo spodziewać można. W tej chwili, gdy na
 serwo z oporem wystąpimy, musi się wszystko
 od razu zmienić. Albo rząd ustąpi, a wtedy ru-
 nie blok republikański; albo spróbuje się spazeci-
 legalnem. Wtedy na gwałt gwałtem odpowiemy.
 A siła po naszej stronie!“

Komentarza chyba tu nie potrzeba.

Układanie niemieckie.

Wobec słabszych buta grzeszna, wobec mo-
 żnych układowo aż śmieczna, tej tradycyj swojey
 polityka prusacka obecnie jeszcze pełniej
 przetrza niż dawnymi laty. Tego ostatniego
 przykład świady — naturalnie wobec B. G.
 Umarł rosyjski minister marynarki Tyrtow. On
 nie miał sposobności wstąpić się jakim czynem
 wojennym. Marynarka niemiecka nie spożyła do-
 tychczas ani jednego suchara pospół z rosyjską
 w biwaku wojennym. A oto Wilhelm II wypra-
 wił swego ministra marynarki, admirała Tirpitz
 z wiceadmirałem na trunnę Tyrtowa.
 Prasa niemiecka podnosi, że ten objaw sym-
 patyi cesarza niemieckiego dla floty rosyjskiej

że tamtędy można się dostać do kraju wiecznej
 wiosny, Italii. Z niewiarą w rozpadliny Mściwoj
 i Mieczysław idą, z trwogą słowiańskie chłopstwo
 ciągnie w skalny świat.

Gdy przez pagórki i wąwozy zbliżono się
 do skalisk, w ogromnej granitowej scianie uka-
 zała się czarna czeluść, jar kamienny, na którego
 dnie pieni się potok i huczy. Brzegiem potoku,
 biegiem wody idą w górę, kotlina strumienia
 wskazuje im drogę.

Rozluźniły się i rozeszły szeregi, zniknął
 porządek, który w rotach zbrojnych wiązał, tu nad
 brzegiem górskiej rzeki trzeba często pojedynczo
 iść, aby posuwać się dalej, często trzeba z konia
 zsiąść, aby zwierzę wraz jęddzdem nie runęło w
 przepaść. Wstęga rzeki zaroila się ludem, brzeg
 jej ustroił się świetnem żelaznem rycerstwem,
 wrzawa ludzka hucała góry, wrzawa ludzka od-
 powiadała echa alpejskich ścian.

Skreślił się potok łukiem ogromnym, zam-
 knęła się za wojskiem sciana, dokola, gdzie spoj-
 rząz, kamień tylko i pustą scianę widać, nad
 głową ledwie kawałek nieba zostawiły sterczące
 zewsząd skaliska.

Chłopstwo słowiańskie, które do równin nad
 Łabą i pojezierz w Zwierzynie nawykło, oniemia-
 ło zrazu, patrząc na te cuda, dziwi się kamien-
 nemu światu, jakiego na oczy dotąd nie oglądało

Idzie żołnierz brzegiem potoku, przez ogrom-
 ne samorody przełazi, gałęzi się świerkowych
 czeplia, z kamienia na kamień przeskakuje. Urwa-
 ła się nagle droga, trzeba przejść przez potok,
 aby na drugiej stronie nowej szukać ścieżki.
 Idzie nią nad bystrą roztocki falą, gdy wtem bę-
 zdała słyhać straszny, aż ziemia dudni, aż drę-
 kamienny grunt pod nogami.

To woda z ogromnej wysokości w przepaść
 leci. Utraciła roztocka grunt pod nogami i spadła
 hucając kaskadą. Z wysokości dwóch sosen leca
 wody wódł, trafiły na kamień, rozbiły się o nie-
 go, w tysiące igłyków się rozprysły, w parę się
 zamieniły, mgła rozbitej wody siada na ludziach,
 stalowe zbroje roszą pokrywa. Tam, na dole jak
 w kole kipi, tam ryczy woda i szaleje, burzy się
 i okropnie wyje tak, że spadają z gałęzi brzeziny
 pozółkie liście, lecać na ziemię, lecać na wodę,
 która je w dół niesie.

Wyjścia ani drogi stąd nie widać, wśród
 ścian skalnych biała hucająca sciana wody, zdaje
 się, że już świat zamknięty, bo ludzkie oko nie
 może w tem kamiennem piekle ujrzeć drogi.

Ale ujrzał ją i wskazał przewodnik.
 Po wybojach na urwisku znalazł ścieżkę, któ-
 rą prześlizgnie się i człowiek i telega. Zwolna,
 zwolna, trzymając za cugle konie, drapie się
 wojsko do góry, co chwila potknie się koń, co

chwila padnie człowiek. Trzyma się gromada wy-
 stających korzeni i gałęzi świerkowych, idzie i
 idzie w górę.

Zrównali się z powierzchnią potoku, znów
 wolniejsza droga, znów śmieje żołnierz kroczy.
 Potok spada w mniejszych już kaskadach. Cza-
 sem woda płynie spokojnie, jak Łaba pod Łę-
 czyną, czasem wartko sunie w skalistym korycie,
 czasem w drodze natknę się na skałę, wali w
 nią prądem, bije się z nią od wieku, aby prze-
 szkodę z drogi swej usunąć.

Coraz częściej i częściej łamie się po-
 tok w kaskady, spadając z góry, pieniąc się
 srebrną parą. Nad wodospadem zawisło w po-
 wietrzu drzewo, sosna spadła ze szczytów gór,
 burza strąciła z upłazów pień świerkowy, który
 wódzie za:amował drogę. Tam ciężka dla wojska
 przeprawa, nierazko z dzikiej kładki wpadnie do
 wody człowiek, nierazko nawet pośliznie się i
 zlamie nogę koń.

Przewodnik kazał porzucić wstęgę potoku i
 puścić się w skalną pustynię.

Pną się w górę wojska, coraz wyżej i wy-
 żej prowadzi droga, snuje się bokiem gór. Cza-
 sem droga tak wąska, że ledwie przejdzie jeden
 człowiek; czasem pod nogami ukaże się taka
 przepaść, że w głowie się mąci, że z dołu prze-

paści nie słyhać huraganu wody, która znowu
 wodospadem w bezden wpadła.

Zmęczone wojsko, na szarych polanach
 rozbiło pod wieczór namioty i przespowało w świe-
 cie skal pierwszej noc.

Na drugi dzień znowu pochód w górę, zno-
 wu nowe cuda i zjawiska. Wojska weszły w kra-
 jinę śniegu

nadzwyczajne zadowolenie wywołał w Rosji. Na dworcu w Warszawie a zwłaszcza w Petersburgu przyjęto Tirpitz'a nader uroczyście; tu oczekiwał go szef sztabu marynarki z personelem ministerstwa marynarki. Tirpitz zaresz tego dnia, gdy przybył, złożył wizytę carstwu, carskiej rodzinie, ministrom i metropolii. A już bielnym zachwyciu wywrócił się oczy niemieckie, gdy przeczytały artykuł głównego organu rosyjskiego, ogłoszony najazutem po przybyciu Tirpitz'a.

„To przecie nie mógł być tylko przypadek! Wola prasa berlińska, gdy Nowoję Wremia właśnie tego dnia pochwalilo politykę Niemiec na bliskim Wschodzie, godzi się na oświadczenia Buelowa w rajchstagu co do swojej polityki na Wschodzie jest nawskróś lojalna, że nie daje Rosy żadnego powodu do protestów, jakkolwiek Niemcy tą swoją lojalnością zdobywają drogą pokojową te wszystkie kraje, których Rosya krwawo żołnierz swoich zdobył nie zdołała.“

Układność cesarza niemieckiego poglaskała Rosyan, i przyjęli Tirpitz'a tak uroczyście, aby tem wybitniej podnieść ową układność. Co zaś pisze Nowoję Wremia, to nie bardzo zaszczytny dla Niemiec atak ich lojalności względem Rosyi, a oraz nie małe szczytowanie. Bo przecież jakas sprawa kolei Bagdadzkiej.

Od wydawnictwa.

„GAZETA NARODOWA“

rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1903 43 rok swego istnienia.

Z powodu, że Gazeta Narodowa wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincjonalnym najświeższe wiadomości, wszystkie bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane Gaz. Narodowej z Wiednia.

Dobór fejetonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak niemieckiej korespondencji ze wszystkich miast stołecznych.

Nacisk główny kładzie Gaz. Nar. na dokła dne informacje z Warszawy i Poznania, a przez zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczny, aby była odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincjonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Miesięczna prenumerata Gaz. Narodowej wynosi z przesyłką pocztową

1 złr. 25 ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie 3 zł. 75 ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnym Artystyczno-Wydawniczym mogą abonenci Gaz. Nar. otrzymywać

„Tygodnik mąd i powieści“

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krajami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury i sztuki, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dotatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. 20 ct. kwartalnie, a 2 zł. 40 ct. półrocznie.

Wznowe nadsyłanie przedpłat umożliwiają Administracyi normalny tok czynności i ułatwia unikanie reklamacyj ze strony Szanownych Abonentów.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya Gasety Narodowej we Lwowie, Kopernika 7.

Kronika postna.

W salach Kasyina miejskiego odbył się we wtorek uroczysty wieczór urządzony przez niemiecką Sodaliję Marynarską pań na cześć jubileuszu Leona XIII. Oprócz kolonii niemieckiej naszego grodu przybyło też wielu Polaków na ten wieczór, który zaszczylił swoją obecnością księża arcybiskupi Bilezowski i Theodorowicz.

Program składał się z produkcji muzycznych bardzo udanych, z których wymienimy grę panny Matyldy Rollowej na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry, śpiew solowy panny Glazerówny, gra na skrzypcach pana Zygmunta Jareckiego i deklaracja panny Röselówny. Między temi produkcjami wygłosił odczyt ks. Alojzy Starker z T. J. o Leonie XIII w dniu dwudziestopięcioletnia Jego pontyfikatu.

Barczo wdzięcznie i podniosło zakończył ten obchód przedłożony ob az z żywych osób układu jednego ze znanych naszych artystów, który wodowany skr nioscia prosit nas o anonimnat. Na scenie wórd istnego gaju wyekopienych krzewów zielonych jaśniał bust papieża na wysokim postamencie. Wokolo niego i u stóp kilka dziesiąt biało odprawianych dzieci i dzieciak (geniuszów czy aniołów) rzucało palmowe liście i kwiaty pod stopy wielkima starcami. Ugrupowanie było bardzo malownicze, a między pozującymi osobami adersalo kilka postaci rzadka pięknością, tak że się miało na chwilkę złudzenie, że się widzi niebiossa otwarte i zastępy aniołów otaczających poparście Ojca św. Wrażenie to podnosił jeszcze hymn na cześć papieża śpiewany przez głosy kobiece za kulisami podczas trwania obrazu z żywych osób. Kurtynę musiano podnieść po raz wtóry i ponownie odpiewać kantatę, bo publiczność nie mogła się dość napatrzyć na to piękne zjawisko, prawdziwie prawie niesmięskie. Mekar.

KRONIKA.

Wzówc, dnia 26. Marca 1903

Kalendarz.

W piątek 27 marca Ruperta. — Gr. kat. Wenedykta. — Kal. słow. Bohdara 61.

W sobotę 28 marca Sykstusa pap. — Gr. kat. Ahapia Muc. — Kal. słow. Krasodwa.

W niedzielę 29 marca Cyryla. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W poniedziałek 30 marca. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W wtorek 31 marca. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W środę 1 kwietnia. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W czwartek 2 kwietnia. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W piątek 3 kwietnia. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

W sobotę 4 kwietnia. — Gr. kat. Sawyna M. — Kal. słow. Ozmistawa.

Dziś przyjmował cesarza na dłuższym posuchaniu namiestnika hr. Pinińskiego, a następnie hr. Antoniego Wodickiego.

— Zapieki osobiste. Józef hr. Potocki przyjechał do Lwowa.

— Wydział krajowy zamianował wice sekretarza Marcelo Białobrzkiego, sekretarzem wydziału krajowego „extra statum“, a adiunkta budowy kolei państw. Stanisława Przybylskiego, inżynierem adiunktem kraj. biura melioracyjnego.

— Manowania w sądownictwie. Cesarz zamianował radcami wyższego sądu kraj. przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie radców: Maryana Oleńskiego i dra Marcelo Misińskiego, radcami zaś wyższego sądu kraj. przy sądzie I instancyi, radców: dra Franciszka Mandybura w Przemyslu do Złoczowa, Włodzimierza Mandyczewskiego w Stanisławowie, Konstantego Koberweina i Aleksandra Męcińskiego, obu we Lwowie, Józefa Palivoy w Tarnopolu, Józefa Gólkowskiego ze Lwowa do Sambory i dra Eugeniusza Zwiślowskiego z Przemysła do Stanisławowa.

Cesarz zamianował prokuratorami państwa VI klasy rangi, prokuratorów VII kl. rangi: Wiktora Piwockiego w Tarnopolu, Jana Rojewskiego z Brestan do Złoczowa i Jana Kiliana w Stanisławowie.

Cesarz nadał rady Zacharyasowi Bohosiewiczowi w Czerniowcach, tytuł i charak er rady wyższego sądu krajowego.

Kronika lwowska.

— Poważne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 27 bm. dr. Jan Karłowicz: Czołowiek pierwotny. Zakład chemiaz uniw. Długosza 6. Początek o g. 6. — Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: Początki wiadomości z fizyki, część III. (z obr. św.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o godz. pół do 8.

Na prowincyi, w sobotę dn. 28 bm. Przemysł: dr. K. J. Nitman, Ogniska przemysłu w Królestwie i polskiem (z obr. św.)

W niedzielę, dnia 29 bm. Brody: Prof. Wł. Dropiowski, O najnowszej poezyi polskiej.

Drohobycz: Prof. F. Ergetowski, Z etnografii, Część II. (z obr. św.)

Kalusz: asyst. uniw. dr. A. Burzyński, Budowa i czynności żołądka.

Kolomyja: dr. St. Łuniewski, Skrofuloza (zob.)

Stry: M. Rolle, Z dziejów oświaty w Polsce: Krzemieniec.

Tarnopol: T. Witwicki, O kolei syberyjskiej (z obr. św.)

Złoczów: Prof. E. Lewek, Pojęcia estetyczne Przybyszewskiego

— Organizacya biura opłat od piwa. Wydział krajowy przystąpił do organizacyi przy wydziale krajowym osobnego biura poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Cała organizacya ma charakter prowizoryczny. Rewizyjny dział rachunkowego i jorszył wydział krajowy rządowy kraj. szpitala powozowego we Lwowie, Janowi Jasińskiemu, dodając mu do pomocy jako funkcyjaryuszów rachunkowych Adolfa Stronera, Antoniego Olszewskiego i Leonarda Kinałskiego. Funkcyjaryuszem poręczono Wilhelmowi Gruberowi. Funkcje inspektora kontroli poboru kraj. opłat od piwa wydził krajowym poręczony dr. Józefowi Horodyskiemu, Alojzemu Jahlowi i Władysławowi Rieckiewiczowi. Ogólne tymczasowe kierownictwo biura celem wprowadzenia go w życie, wydził kraj. poręczony swemu sekretarzowi Marcelo Białobrzkiemu. Organizacya nowego biura wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b.

— Rada m Lwowa odbędzie dziś o 6 wieczór posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa teatru miejskiego.

— Tew. filologiczne na dorocznym zgromadzeniu uświetliło zarządowi absolutoryum, nohwalnie zmianą statutu i dokonano nowych wyborów. Przewodniczącym został dr. B. Kruczkiewicz, zastępcą S. Schneider, do wydziału weszli: dr. G. Blatt, A. Frąckiewicz, dr. W. Hahn, F. Hosowski, dr. T. Mandybura, dr. W. Smialek, dr. S. Witkowski i dr. W. Wróbel. Do komisji redakcyjnej Eosu wybrani: dr. Blatt, dr. Jeżeniński, dr. Mandybura i dr. Schneider

— Poświęcenie sztandaru. W kościele O.J. Franciszkanów odbyło się wczoraj poświęcenie sztandaru korporacyi cukierników i piernikarzy. Sztandar ten, wykonany siłami krajowemi, na jednej stronie ma wyszytą polską orlę, zaś na drugiej św. Mikolaja. Na szarfe białej sztandaru wyszyty jest herb miasta, na amarantowej zaś Matka Boska Częstochowska. Poświęcenia dokonał prowincjał zakonny, który przy tej sposobności wygłosił podniosłą mowę. Rodzicami chrzestnymi byli: prezydent dr. Malachowski z wiceprezydentową Michalską, wiceprezydent Ciuchociński z p. Hödingera, p. Getritz z p. Neumanową, p. Niemczyński z p. Wierzbicką, p. Kruszyński z p. Platowską, p. Bienieński z p. Okornicką, dr. Czołowski z p. Kropiowską, p. Höfinger z p. Treterową i p. Litwiński z p. Szpineterową. Po nabożeństwie rozpoczęło się wbiżanie gwózdzi. Pierwszy gwózdź wbił prez. Malachowski, a za nim po kolei wszyscy rodzie chrzestni i delegaci 34 korporacyi i Stow. rękodzielnicy.

— Z izby sąduwej Rozprawa przeciw Rechtscherferowi i Eisenbergowi o kradzież drzewa z lasów miejskich zakończyła się we wtorek wieczorem uwolnieniem obu podsądnych.

— Potworny ojciec. Dzięki pewnemu liście w mł akademicki doszło wczoraj do wiadomości policji, iż przy ul. Mikolajów w domu pod 11 A. okrutny jakiś człowiek kasuje w nialitościowy sposób dziecko i usiłuje je zgłodzić. Wysłany na tyochłast agent policji Broczak skonał, i wieść ta nie jest bynajmniej żynsłona. Mieszka tam maser (nacieracz) Awary Harów, który, jak wieść niesie, zakatował na śmierć swą żonę i obecnie zgładza pozostałego po niej 9-letniego syna Teofla. Chłopak chodzi do szkoły, noxy się nieźle, ojciec daje mu czasem kawalek chleba lub bulki, za to bje nozami bez litości. Od śmierci głodowej ochronila go litość mieszkańców domu, którzy go karmia. Powodem katowania jest chęć odziedziczenia po dziecku złotych w depozycie sądowym 3000 zł. po matce.

— Splotzone konie. Wczoraj o smroku spłoszyły się nagle konie u wózka dzierżawcy z Rzęsny ruskiej p. L., stojące pod oknem wóznicy na ul. Zimorowicza i w szalonym pędzie pomknęły na ulicę Akademicką. Wóznic nie wypuszczającego ogli z ręk, wlokły konie sa sobą kilkadziesiąt kroków, wreszcie kiedy odmalyły mu ręce i leżąc wypuścił, konie w tem szybszem pędzily tempie szercząc postrach i zgrozę. Naprotko przedchodnie i napotykanj po drodze policjanci piesi starali się pochwycić rozszalałe zwierzęta, które niosły i niosły. Z ulicy Akademickiej skręciły konie na ul. św. Mikolajów, skąd na ul. Zyblikiewicza, skąd snuwo ulicami św. Marka, Długosza, Snińskiego, Mochnackiego, na pl. Akademicki wrocily, a stąd ul. Koralińska dotarły na ul. Zimorowicza, gdzie, w tem samym prawie miejscu skąd wyszły, ostatecznie je zatrzymano. Na szczęście nikomu odem, nie wyrządząły konie przez całą drogę nikomu żadnej szkody i dopiero z powrotem na ul. Zimorowicza rozbiły wósek z pomarańczami ulicznego handlarza.

Sakodę tę wynagrodził poszkodowanemu kupcowi p. L. natychmiast.

Kronika krajowa.

Melioracya. Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi projekty do ustaw w sprawach melioracyjnych. Pierwszy projekt ustawy dotyczy regulacyi potoku Błotni z dopływami w powiatach sokalskim, żółkiewskim i rawskim. Za podatwą tej regulacyi służył ma projekt wydziału krajowego, preliminujący kosztą robót na 1,288,000 kor. Kosztą mają być pokryte z funduszu krajowego w wysokości 40 proc., z państwowego funduszu melioracyjnego w wysokości 30 proc.; resztę pokryją strony interesowne. Drugi projekt ustawy ma na celu zabudowanie i zalanieie debr w gminie Zniesienie powiatu lwowskiego, kosztom 160,000 kor. Kosztą tych robót pokryte być mają przez fundusz krajowy w wysokości 35 proc., przez państwowy fundusz melioracyjny w wysokości 35 proc., oraz przez państwową dotacyę kolejową w wysokości 30 proc. kosztów. Trzeci projekt ustawy ma na celu zabudowanie i zalanieie debr w gminie Mikolajów powiatu żydaczowskiego, kosztom 140,500 kor. Do kosztów przyczyni się ma fundusz krajowy w wysokości 45 proc., państwowy fundusz melioracyjny w wysokości 45 proc., orz gmina Mikolajów resztę preliminowanych kosztów.

Uznanie. Wydział krajowy, na jednem z ostatnich posiedzeń swoich, uchwalil wyrazić na piśmie gorące uznanie swoje dla prezesa rady pow. w Mielen, p. Stefana Sękowskiego, a to za wielce gorliwe i energiczne jego kierownictwo agend tej rady. Zarazem Wydział krajowy objawil życzenie, aby p. Sękowski i nadal, jak dotychczas, równie wzorowo i pożytecznie raczył przewodzić tej radzie. Uchwała ta naj. wyższą naszą władzę autonomiczną, oddającą w ten sposób hołd zasługom jej jednemu z najczynniejszych naszych marszałków rad powiatowych, a który od szeregu lat przyswieca szeroko i daleko chlubnym przykładem zarówno szczeremu poimowaniu i spełnianiu przyjętych obowiązków, jak poświęceniu i ofiarności w służbie publicznej — wywoła niewątpliwie żywe zadowolenie w kółach ziemian naszych, wśród których o Sękowskim od dawna zatywa ogólnego szacunku i sympaty.

Jaroslawska rada mlejska uchwalila wnieść petycję do rządu i do Koła polskiego o zwolnienie sejm krajowego na dłuższą sesyę w bieżącym roku.

Hendigery. Termin odsiadywania kary 10-letniego więzienia w zakładzie karnym w Wiśnicz, przez Józefa Hendigera opływa 3 kwietnia b. r. Z Wiśnicy będzie on odstawiony do Krakowa, a stąd wydalony do Królestwa.

W Burzynie dnia 25 bm. w południowowachodniej stronie miasta spłonęło przeszło 20 gospodarstw wraz z całym zasobem zboża. Jest to drugi ogień w tym tygodniu.

W Jaryczowie w nocy z wtorku na środę wybuchł groźny pożar, który zniszczył kilka domów mieszkalnych. Podczas pożaru parę osób zostało niebezpiecznie poparzonych.

Port w Nadbrzeziu. Roboty portowe w Nadbrzeziu już się rozpoczęły, rząd rosyjski zamierza również w tym roku port nad Wisłą vis a vis galicyjskiego portu wybudować.

Agent emigracyjny. Z Nowego Targu donoszą: Wojciech Sowiński agent emigracyjny firmy Mislera w Bremen acielki do Ameryki; wyłudziwszy od osób, które miał przeprowadzać, 1700 koron. Oszukani wychodzący zgłosili się w żandarmerji Poszakuji spółkownik oszustwa.

Tegoroczny ruch emigracyjny na Podhalu przybrał ogromne rozmiary.

Stacya telegraficzna otwarta zostanie d. 26 bm. przy urzędzie pocztowym w Felczyźnie (pow. Stary Sambor).

Z Niska piszą: Dnia 24 bm. ukonstytuowała się nowo wybrana rada powiatowa. Przesesem wybrano jednogłośnie ponownie dra Klemensa Kostheima, właściciela Zarzeczca, zastępcą preesa Oliviera hr. Bessegnera, właściciela Niska, zaś do wydziału powiatowego Władysława Komorowskiego, właściciela Bojanowa, Andrzeja Dąbrowskiego, burmistrza Ujanowa, Józefa Białojewicza naczelnika gminy Pyszynicy, Michała Fornelskiego radcę sądu krajowego i Marcina Pieroga, gospodarza z Kamienia.

Kronika powszechna.

§ Dramat rodzinny. Z Graec donoszą: Wielkie wrazenie wywarl w całym mieście straszny dramat rodzinny, który rozegrał się w domu urzędnika wydziału krajowego Loeffelmana. Oto wczoraj po południu Loeffelmann zadusił swoją żonę i dwoje swoich młodszych dzieci, poczem brzytwa sum sobą poderzał gardło. Najstarsze dziecko zdołao uciec właśnie w chwili, gdy widzielo ojca dokonującego swego strasznego czynu i zaalarmowało sąsiadów. Gdy atoli sąsiadzi wpułli do mieszkania Loeffelmana, zostali tam tylko cztery strupy. Loeffelmann, jego żona i dwoje dzieci już nie żyli. Motywem strasznego czynu było, jak się z pozostawionych listów okazuje, opiekane pożyczki finansowe.

§ Anarchista Machetto. Z Genewy telegrafują: Anarchista Machetto, który niedawno temu podrzucił bombę dynamitową pod kościół św. Piotra w Genewie, uznali lekarze za obłąkanego. Wskutek tego Machetto nie będzie osadzony w więzieniu, lecz oddany w ręce władz miejskich, które umieszczą go w zakładzie obłąkanych.

§ Badanie morza Adriatyckiego. W Wiedniu odbyło się w sobotę konstytuujące zgromadzenie nowo założonego związku dla przyrodniczych badań morza Adriatyckiego; wzięli w niem udział minister Hartel, rektor Gussenbauer, admirał Spauu, wielu profesorów uniwersytetu prezydent Izby Vetter, oraz wielu posłów. Przesesem obrano hr. Vettera. Prof. Latschek wygłosił wykład o badaniu przyrody morskiej.

§ Znacna kradzież. Z Budapesztu telegrafują: Na stacyi kolejowej w Biadogrodzie (Stuhlweissenburg) skradziono z wozu ambulansow go, z wozku zawierającego posyłki pieniężne, kwotę 30,000 kor. w gotówce i 8,000 koron w kuponach. Jako podejrzanych o kradzież aresztowano służącego pocztowego Józefa Papscha i jego żonę. Przysłani się oni do cynny, lecz wskazywali fałszywe miejsce, w którym pieniądze nie można było znaleźć. Następnie aresztowano dwóch włóciian Czordą i Wargę, a których te pieniądze znalaziono.

§ Liga przeciw pojedynkom. Przemydym ligi antypojedynkowej w Wiedniu ożyło na onegdajszym posiedzeniu odczawa, w której wspominając o rozporządzeniu ministerstwa wojny, nakazującym oficerom rezerwowym wystąpienie z ligi, podnosi, że przemydym ligi zajmuje się zwalczaniem pojedynków, a zatem czynności — pominający już wszystko ino — sprzeciwiających się ustawom. Przemydym musi stanowczo zastrzeżić się przeciwko temu, jakoby starało się oficerów wprowadzać w kolizyę z obowiązkami ich stanu. Liga nigdy nie myślała nawet o mieszanici się do służbowych stosunków oficerów względem ich przedłożonych. Zarząd ligi uważa za samo przez się zrozumiałe, iż oficerowie nie mogą należeć do towarzyszywa, jeżeli to sprzeciwiłoby się ich obowiązkom wojskowym. Z cęszych i obowiązujących do wdzięczności wy-

rażen wysokich funkcyjaryuszów wojskowych można było wnieść, iż najwyższy zarząd wojskowy uważa pojedynki za zło, którego o ile możności należy uniknąć. Zarząd Towarzystwa może wyrazić tylko swe ubolewanie, że stowarzyszenie, działające w tym kierunku, nie tylko nie doznaje poparcia od ministerstwa wojny, ale nawet pozbawione zostało współdziałania swych wojskowych członków. Choćby jednak Towarzystwo nadal nie doznawało poparcia ze strony wojska, to nie może przecież postrzymać się od dążeń — mimo losowych przeszkód — ku swym wielkim celom.

§ Wzięcie w domu prywatnym dla aresztowanych w sprawach politycznych założone zostało w Petersburgu z powodu przepelnienia więzień dotychczasowych.

§ Eksport do Azji mniejszej. Z dniem 1 marca hr. zarząd został w Smyrnie dom handlowy pod firmą: M. T. Linde dla pośrednictwa w imporcie towarów austriackich. Firma ta zajmuje się pośrednictwem w zbyciu towarów wszelkiego rodzaju, na warunkach bardzo przystępnych i z całą chęcią udziela rad i wskazówek praktycznych, o ileby chodzilo o nawiązanie stosunków handlowych kraju naszego z Lewantem. Zwrocamy na to uwagę naszych producentów zwłaszcza, że Galicya posiada sporo produktów, któreby mogły znaleźć odpowiedni zbytu na Wschodzie, a jeżeli to dotąd nie nastąpiło, to należy głównie przypisać tej okoliczności, że nie było komu zająć się należycie pośrednictwem. Dodajemy, że korespondencya prowadzi się także w języku polskim, a adres wystarczy: Smyrna.

§ Pożar kościoła polskiego. W South Chicago, przedmieściu m. Chicago, wybuchł pożar w kościele polskim pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Ogień powstał w nocy z niewiedomości przysypany w zakrystyi, która splotęła, zanim straż zdołala go zdusić; splotęły sprząty kościelne, poczem ogień przedostał się do prezbiterium, gdzie zniszczył część ołtarza, piękny obraz, przedstawiający śmierć św. Stanisława, jednę z pięknych okien kolorowych i kobiece przed ołtarzem. Straty wynoszą około 9000 dolarów.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.



Podstuchano w pasażu Mikolajosha.

Pani: Ach jak się cieszę, że pana spotykam. Czy nie wiedzim pan Milusia? a może kto z pańskich znajomych?

Pan: Jaki! pani chcesz się pozbyć tego psa? przecież tak lubienie!

Pani: Oż mam robid; jestem w żalobie, czawonego Milusia nie mogę z sobą wodzić, muszę się postaróć o czarnego psa.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Parý 26 marca. General Hektor Macdonald, wódz wojsk angielskich na Ceylonie zastrzelił się w jednym z tutejszych hoteli. Macdonald bawił tu w przejeździe z Londynu na Ceylon, gdzie miał usprawiedliwić się przed gubernatorem z ciężkich oskarżeń.

Wiedeń 26 marca. (Telegram prywatny.) Angielski General Macdonald, który zastrzelił się w hotelu „Regina“, obwiniony był o zbrodnię przeciw obywatelności.

Rzym 26 marca. Deputowany włoski Chimesi wnieśli w parlamencie włoskim interpelacyę w sprawie uwiezionego Rosyanina Góca, Obrony uwiezionego podjął się prof. Besi.

Norymberg 26 marca. W fabryce aluminium i bronzu nastąpiła wczoraj w południe eksplozja. Dziewięciu robotników jest ciężko rannych, a czterech z nich śmiertelnie.

Zmarli.

We Lwowie umarł Kornel br. Wallich rotmistrz dragonów. Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o 10 rano w Włostkowie.

We Lwowie umarła Julia z hr. Łosiów Urbańska, wdowa po właścicielu dóbr, przeżywszy lat 77.

W Drohowsku umarł dr. Feliks Kraetschner, długoletni lekarz tajejszego zakładu, przeżywszy lat 65.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie towarz. knpów i młodzieży handlowej odbędzie się dnia 28 m. o godz. w pół do 9 wieczorem.

Biura Redakcyi

„Gazety Narodowej“ przeniesione zostaną do domu przy ul. Sykstuskiej 40.

Biuro Administracyi

i kantor „Gazety Narodowej“ pozostanie nadal przy ul. Kopernika 7.

Ruch artystyczno-literacki.

• Z teatru. Bardzo trudno złożyć sprawozdanie z wtorkowej premiery „Złocienie“, czterokrotnej sztuki p. Zygmunta Sarneckiego. Drobny wypadek w czwartym akcie zepsuł całe wrazenie sztuki. Artysta, którego przywykliśmy widzieć w rolach piasko-komicznych miał w tej satyce, nie wiadomo dlaczego, rolę poważną i w ostatnim akcie miał udział w scenie bardzo dramatycznej. Tymczasem scenę tę, przyszykowany do roli jemu właściwych, odgrał tak, że najpierw wprógrajacy artyści, a potem i całe audytorjum śmi u siebie zaczęło, to za bילו wrazenie sztuki; publiczność rozeszła się w zupełne inem usposobieniu, aniżeli to, w jakie wprowadził ją początek sztuki. Sprawdziło się francuskie przysłowie: *du sublime au ridicule...*

A jednak sztuka p. Sarneckiego jest bardzo zajmująca i można jej słuchać z natężoną uwagą do końca. Treść jej jest bogata i barwna, jak w romansie jakim.

Krystyna nienawidzi swej siostry ciętecznej Heleny od dziecka. Helena chowa się w domu matki Krystyny, lecz zawsze i wszyscy, nawet matka Krystyny, otaczali Helenę szczególną miłością i pieczołowitością, a Krystyna we własnym domu była jakby zapomniana. Teraz nienawidź ta wzrasta, gdyż Krystyna kocha się w Rolskim, który ze swej strony, chociaż nie daje tego pomsad, kocha się w Helenie. W pierwszym akcie Rolski

ratuje życie Helenie. W drugim akcie Helena wychodzi za mąż za hr. Tarło. Na godzinę przed ślubem wynasze jej Rolski swą miłość; nie ubiegając o nią, bo jest za ubogi, a jest także ucoziwym, więc na lat kilka wyjedzie z kraju, aby zapomnieć. Zarus po tem wysnaniu Krystyna ze swej strony i pierwsza wyrzaje swą miłość Rolskiemu, a otrzymawszy zinną odprawę, zaręcza się z panem Czempiskim.

Opływa lat dwa. I oto w akcie trzecim patrzmy jak Katarzyna zamienia się zemdlić na Helenie i za całe swe dzieciństwo i za zabranie serca Rolskiego. Proteguje u niej hr. Radoszewskiego, oficera husarów. Jest to najchłisze indywidualum. Stracił i przegrał w karty cały wielki majątek dziedziczny, a teraz korzystając ze swej piękności uwdzi bogate kobiety a następnie wyklada od nich pieniądze. Krystyna zawarła z nim układ: on sbezczeniści Helenę, a ona tymczasem dostarcza mu pieniądze. W ten sposób sęmsi się na Helenie, gdyż potem jej hanbę odstąpił przed tymi wszystkimi, którzy ją cęcają i wielbią, a przedwyszytkiem przed Rolskim. Helena nie kocha, ale lituje się nad Radoszewskim, uważając go za bardziej niezaszczeniściwego aniżeli zięgo; tej litości swojej daje jednak za duzo wyrasn, przyrzeka mu dość wyraźnie, że po śmierci swego męża hr. Tarły, chorego na zank sił, zostanie jego żoną, a nawet godzi się na schadzki nocną. Jest jednak margrabina(?) Isa, Polka, awanturnica światowa, która szuka zemsty na Radoszewskim, bo niedgdy miał on z nią romans, a potem, jak wiele innych kobiet, wysawszy pieniądze, porzucił. Ona to spiegiuje Radoszewskiego, a dowiedziawszy się o zamierzonej schadzce, swiadania o tem przyjacielu hr. Tarły, panów Ciesiewicza i Rolskiego, który właśnie dnia tego powrócił z dwuletniej podróży. Rolski, aby nie dopuścić do skandału, fuguje sprzeczkę z Radoszewskim, obrabia go, tak że ten musi go wyzwać na pojedynek. Pojedynek ten odbędzie się najazutrz, a Rolski, który znakomicie strzela, zabije Radoszewskiego i tak stanie się wykonawcą sprawiedliwości. Radoszewski jednak potrafił znaleźć jeszcze sposobność do odbycia umówionej schadzki z Heleną. Na tej schadzce chwytła ioh hr. Tarło — pada trupem. Na tem kończy się akt trzeci, bardzo długi i nudny.

W akcie czwartym rozwiązuje się ten subtelny węzeł. Radoszewski stobórzył, do pojedyknku nie stanął i uciekł sa granicę, gdzie oenił się właśnie z ową margabiną Izą. Krystyna pocuwasz się matką, poruwa swe plany zemsty i na wasjemymch rekriminacyach kończy się sztuka.

Wrazenie jej, jak wa wstępie nanotowaliśmy, sępsuł wypadek, niezaleśny od autora.

Zroszła graną była ta sztuka świetnie przez pp. Bednarzewską, Solską, Rotterową, Cichońką, Janikowską i pp. Chmielińskiego, Romana, Solskiego, Adwentowicza, Feldmana.

ciné „Andromachę”, do której muzykę świeżo dorobił Saint-Saens; muzyka ma charakter archaiczny, instrumentacja prosta a piękna. Kompozycja pod dziesiątą batutą Colonna pysznie dostaja się do utworu wielkiego pisarza. — Nowa opera Harcourt „Le Tasse” urzeka światło...

public melodramat Raleigh „A queen of society”. „Kasowa” operetka w londyńskim Savoy-theatre jest grana od niedawna „A princess of Kensington” Hooda z lekką, zabawną muzyką...

Świecila widowni domagają się abonenci Opery nowojorskiej i medyolańskiej opery „della Scala”. W bardzo wielu teatrach światowych np. w paryskiej Operze, w Operze drezdeńskiej itd. podczas aktów panuje w widowni...

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą) — Krakowski korespondent Dziennika Polznanieckiego pisze:

Naszwałbym to tragedję starożytnego miasta. Biedna ta rada miejska, która z narażeniem własnych mandatów walczy o każdą piędź ziemi, aby ją wydrzeć nieokrzesanemu średniowieczu i przywrócić marnotrawnego syna (plac budowlany w wrocławskiej ul. podcazas aktów panuje w widowni...

Nie ulega wątpliwości, że Kraków z każdym rokiem coraz bardziej zatracca cechy starożytności; nie ulega wątpliwości, że jeżeli nie się nie zmienią, nie stanie na przeszkodzie, zatraćci je zupełnie w niedalekiej przyszłości. Pozostają stare kościoły, stary gmachy publiczne, pozostał Wawel, ale miasto będzie inne, nowe. Bo cechy starożytności nadają nie te lub owe stare budowle, ale każdy poszczególny mur, każdy poszczególny kamień. Przez pewien czas niszczone jest z dawną zapamiętałością, potem stosunki poprawiły się dzięki energicznemu konserwatorowi p. Tomkowiczowi, który istotnie walczy niemal o każdą piędź ziemi, o każdy kamień. Ale i on jest bezradny wobec uporu, nie może się zabronić zmian dozwoływanych przez władze. I tak z dnia na dzień coś się zmienia. W porównaniu z innymi miastami Europy Kraków jest jednym z najpiękniejszych. Prawda, że taka Norymberga naprzykład posiada zabytków nieporównanie więcej, ale bądź co bądź przypomina ona raczej handel starożytności niż miasto starożytne. Chodzi się po ulicach ostrożnie, aby jak w muzeum nie potrącić jakiegoś oszklonego przedmiotu, wszędzie, na każdym kroku czuje się jakby niewidzialne napisy: „Es wird eruchtet mit den Fingern nicht zu berühren! Achtung! Preis tyle i tyle set tysięcy marek. W Krakowie atmosfera jest inna; ja średniowiecze wieje z każdego muru, wygląda ku nam z każdej ulicy nieregularnych, odwiecznych kamieni. Nieszczęście to starożytność, to nieszczęście wspaniałe znamie wieków, którego zażrećci nam niejedno miasto.

Wszak nie tak dawno zastanawiano się poważnie w radzie miejskiej nad uniesieniem Bramy Floryańskiej, aby elektryczne tramwaje swobodnie kursować mogły, wszak nie tak dawno zniesiono starożytny kościółek św. Ducha, mimo walki, jaką stoczył o niego Matejko; ja sam widziałem kiedyś, jak wspaniale szkarpy jednego z domów przy ul. św. Tomasza padały pod oskarżeniami robotników. Przez sto lat z górą nie zawadziły nikomu, przed kilku laty musiały zniknąć, aby nie stały zaporem komunikacji ulicznej, aby ulica mogła być dociągnięta do geometrycznej prostej linii. Te wielkie zamachy na starożytność Krakowa wydzierają się rzadziej, bo zawsze towarzyszą im protesty obywateli miasta, nieraz gromadne i gwałtowne, jak przy niedorzecznie porożonym pomysłach z Bramą Floryańską. Ale te małe nieznaczące barbarzyństwa w ciszy i spokoju dzieją się z dnia na dzień. Tu ktoś przebuduje wspaniałą, sied sklepioną, aby mieć schody jasne i wygodne, tu zniszczy lub zakryje rzeźbiony portal bramy, aby rozszerzył tym kosztem wystawę sklepową, tam usunie wspaniałą, kasetonową powalę pokoju, aby ją zastąpił błyskotliwym, więc piękniejszym, wieleśmianym stukiem. I naprzemiennie słyszycie o niedorzeczności pomysłu, naprzemiennie dowodzicie, jak cenne są te zabytki dla miasta, dla całego społeczeństwa, prawo pozwala nam jako właścicielom, czynić zmiany, magistrat zatwierdza plany, coż na to poradzić mogą ehołby tysięcy konserwatorów.

O ile jednak taki prywatny wandalizm może rozkwitać bezkarnie, o tyle wszelkie pomysły miejskie, zdążające do zmiany charakteru miasta, powinny być piętowane bez litości. A lęgnie się ich ustawicznie spor.

— Głos Narodowi donosi, że Maksym Gorkij w przejeździe na kurację do Włoch, przybędzie 12 kwietnia do Krakowa i zabawi tam dwa dni. — Rada Wydziału kraj. Wereszowski i prokurator skarbu rada dworu Korn, bawiarz w Krakowie w sprawie Wawelu, odbył wczoraj i dziś konferencje z naczelnikiem budownictwa wojskowego, podpułkownikiem Ribitschem w sprawie układu między krajem a wojskiem co do opróżnienia Wawela.

Z POZNANIA.

(Telefoniem i pocztą). — Wydalono znowu z Pras 18 undozieciemów jako „lądzie Anseländer”. Są to w głównej części Polacy poddani austriacy i rosyjscy.

Zaburzenia w Budapeszcie.

(Tel. Gas. Nar.) — Budapeszt 25 marca. Pod koniec wczorajszego posiedzenia sejmku p. Kaas, z partji ludowej, uzasadniał nagłą interpelację w sprawie zgromadzenia ludowego, zwołanego przez socjalną demokrację, które odbyło się dnia 22 bm., a na którym podburzano zbranych przeciw porządkowi publicznemu i miało oszczerstwa i obelgi na duchowność. Motywując swą interpelację mowa opowiada o nadzwyczajnych faktach. Stwierdza, iż za rządów hr. Banffyego jeden z dziennikarzy węgierskich zrobił niektórym dawniejszym posłom zarzut, że pośredniczyli przy rozdzielaniu orderów.

Prezydent gabinetu Szell oświadcza, że nie szuka żadnych politycznych związków ani z socjalistami, ani gdzie indziej, ale wierny swemu obowiązkiowi opiera się tylko na swem stronnictwie. Co się tyczy przebiegu niedzielnego zgromadzenia, to nie może dać ani odpowiedzi, ani żadnych wyjaśnień, albowiem nie ma stenograficznego protokołu owego. Bartha z partji Ugrona, atakuje socjalistów i twierdzi, że rząd ich proteguje. Protestuje przeciw wprowadzaniu w błąd opinii publicznej, jak to czyni Szell, przedstawiając socjalistów jako reprezentantów robotników. Szell odpowiedział na te zarzuty, poczem Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości i na tem obrady zakończono.

Dziennikarzowi owemu wytoczono śledztwo o oszustwo, ale po przesłuchaniu jego przekonano się, iż ma na swoje twierdzenia tyle niezbitych dowodów, iż aby nie wywoływał skandalu, postanowiono całą sprawę załatwić. Powołano go do stolicy i tu w biurze ministerstwa spraw wewnętrznych ofiarowano mu posadę z placą miesięczną 150 zlr. Niegdy jednak, ponieważ nie zdolano znaleźć dla niego odpowiedniej posady w ministerstwie, odesłano go do dyrektora policyi budapesztyńskiej Rudnaya, aby go przyjął do policyi politycznej. Tam polecono mu, aby wstąpił do redakcyi pisma „Magyar Ország” i stamtąd przysłał sprawozdania na postawione mu pytania. Gdy dziennikarz ów nie chciał się zgodzić na podobną służbę szpiegowską, Rudnay utworzył szulfladę swego biurka i pokazał mu plik kwitów, mówiąc, że pochodzą od ludzi wybitniejsze zajmujących stanowisko, niż ów dziennikarz. Na kwitach urzęd. miał dziennikarz podpisy pewnego posła ze stronnictwa niezawisłości, oraz przywódcy socjalistów Boganię. Nadtó, o ile się zdaje, były tam kwity jeszcze dwóch innych socjalistów. Ten sam Bogani ostatniej niedzieli na zebraniu socjalistycznym rzucił się na duchowność wszystkich wyznań i miał na nie oszczerstwa i obelgi. Mowa odczytuje niektóre ustępy z pisma ulotnego, wydanego przez Boganię, które w niedzielę rozdawano zebraniem na zgromadzeniu.

Prezydent gabinetu Szell oświadcza, że nie szuka żadnych politycznych związków ani z socjalistami, ani gdzie indziej, ale wierny swemu obowiązkiowi opiera się tylko na swem stronnictwie. Co się tyczy przebiegu niedzielnego zgromadzenia, to nie może dać ani odpowiedzi, ani żadnych wyjaśnień, albowiem nie ma stenograficznego protokołu owego.

Bartha z partji Ugrona, atakuje socjalistów i twierdzi, że rząd ich proteguje. Protestuje przeciw wprowadzaniu w błąd opinii publicznej, jak to czyni Szell, przedstawiając socjalistów jako reprezentantów robotników. Szell odpowiedział na te zarzuty, poczem Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości i na tem obrady zakończono.

Około 1000 słuchaczy uniwersytetu i polityczni udało się wczoraj o 11 przedpołudniem do pomnika honoweb, aby złożyć tam wieńce. Pochód miał przebieg spokojny. U stóp pomnika złożono wielki wieńiec laurowy. Kilku mówców wygłosiło do studentów gorące przemówienia.

Pochód wracając spotkał po drodze oddział wojska, dający do zaciągnięcia warty na zamku cesarskim. Oddział ten powitano okrzykami przeciw wspólnej armji i zdawało się, iż między wojskiem a tłumem przyjdzie do konfliktu, ale oficer dowodzący oddziałem, wprowadził go w boczną ulicę i tamtędy poprowadził go do zamku cesarskiego, wskutek czego uniknął dalszego starcia z tłumem.

Dziś przyjmować będzie prezydent parlamentu węgierskiego hr. Apponyi trzy obzrymnie deputacje przybyłe z całych Węgier dla zadenostrowania przeciw ustawie wojskowej. Deputacje są konne, a jedna z nich wjechała do miasta w 800 wozów otoczonych oddziałem konnej bandery.

Położenie w Węgrzech staje się coraz groźniejsze, albowiem agitacja przeciw ustawie wojskowej zaczyna obejmować cały kraj i wstępuje na prowincji odbywają się zgromadzenia protestujące przeciw ustawie wojskowej.

Telegramy i telefonematy.

Koło polskie. Wiedeń 26 marca. Koło polskie odbyło posiedzenie głównie dla wyboru członków do komisji cłowej. Wybrani zostali pp. Kolischer, Dulęba, Garapich, Piepes-Poratynski, Jędrzejowicz Górski i Szeptyczny.

Na posiedzeniu zażądał ks. Sapieha, aby Koło polskie starało się o wstawienie w budżet na rok 1904 odpowiedniej kwoty na zasilek dla szkoły średniej w Sokalu.

Rada państwa. Wiedeń 26 marca. Między odczytaniami na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyami są:

Interpelacja Bojki i tow. w sprawie założenia szkoły żeńskiej przy klasztorze Klarysek w Starym Sączu;

Krempy i tow. w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu i pobieraniu myt na drogach i mostach w Galicyi;

Barwińskiego i tow. w sprawie zlej gospodarki w gminach w Galicyi;

Bazył Jaworskiego w sprawie postępowania starostwa w Rohatynie w obec czytelnik Towarzystwa „Proświta” w gminie Kokoszyn;

Erba i tow. w sprawie dopuszczenia się szwindlu inseratowego z aparatem „Audifon” niejakiego Bernarda z Paryża; aparat ten ma być rzekomo środkiem przeciw głuchocie, lecz rzeczoznawcy uznali go za bezwartościwą zabawkę.

P. Baxa przybył pierwszy raz na posiedzenie, złożył przyrzeczenie poselskie i oświadczenie prawno państwowe w języku czeskim, co wywołało protesty wśród Wszecniemców.

Po polemice między posłami Winterem a Haneisem w sprawie głosowania nad znaną rezolucją Nietzschego w koncepcji kolejowej (o ochronie praw Niemców przy upaństwowieniu kolei) przeszła izba do

porządku dziennego

tj. do wyborów uzupełniających do różnych komisji i do wyboru komisji cłowej złożonej z 48 członków. Do komisji tej wyznaczono Koło polskie posłów pp. Kolischer, Dulębę, Piepes-Poratynskiego, Garapicha, Jędrzejowicza, Górskiego i Szeptycznego.

Po dokonaniu wyboru do komisji załatwiono kilka spraw nietykalności poselskiej uchwalono wydanie między innymi pp. Walewskiego, Fijaka, Breitera i Kubika.

Zezwolenie na wydanie posłów Fijaka, Walewskiego, Breitera i Kubika nastąpiło wskutek skarg o obrazę honoru.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad sprawą ożskodowania rolników za straty poniesione wskutek wyciecia bydła, zarządko włągłiem. Po przyjęciu ustawy, w przedmiocie ochrony znaku i imienia „Czerwonego krzyża” podług referatu posła Roszkowskiego i po odpowiedzi ministra Witteka na interpelację z a m n i e t o posiedzenie po godzinie pół do pierwszej.

Następne we wtorek 31 marca przed południem.

Wiedeń 26 marca. Przybyła tu deputacja z Galicyi w sprawie projektowanej ustawy

o opłatach. W deputacyi biorą udział dr. Doliński z Przemysła, dr. Jahl z Jarosławia, dr. Goldhammer z Tarnowa i dr. Maryewski z Podgórza.

Wiedeń 26 marca. Przybyła tu deputacja ogólna-austriacka techników w sprawie tytułu doktorskiego. W deputacyi przedstawione są wszystkie techniki austriackie a także i lwowska, jakkolwiek z Lwowa w deputacyi nie ma nikogo Technicy lwowscy oświadczyli pisemnie, że zgadzają się w zupełności z krokami podjętymi przez deputację ogólna-austriacką i oświadczyli swą solidarność.

Wiedeń 26 marca. (Telegram prywatny.) Dziś odbyło się tylko krótkie posiedzenie izby, właściwie tylko dla wyboru do komisji i aby alldescherom dać sposobność do zaprezentowania się nowo wybranemu czeskiemu radykalowi Baksie, który złożył dziś w izbie przyrzeczenie poselskie. Zapewne Baksza skorzysta z najbliższej sposobności, aby odplacić niemieckim radykałom pięknie za nadobne.

Izba panów.

Wiedeń 26 marca. Izba panów zwołana została na 4 kwietnia; na porządku dziennym sprawa demokracji.

Studenti czeszy — polskim studentom.

Praga 26 marca. (Tel. pryw.) Organ realistów Casz donosi, że wczoraj odbyło się zgromadzenie czeskich studentów, na którym omawiano wypadki aresztowania studentów w Lwowie. Uchwalono rezolucję, wyrażającą sympatję studentom rosyjskim, lecz występującą stanowczo przeciw moskalofilstwu niektórych czeskich dzienników jak np. „Narodni Listy”.

Sejm węgierski.

Budapeszt 26 marca. Przed przejściem do porządku dziennego na dzisiejszem posiedzeniu sejmku węgierskiego, toczyła się jeszcze dyskusja nad znanymi zajściami podczas demonstracji. Przemawiał jeden z posłów stronnictwa Kossutha.

Z porządku dziennego przystąpiono do dwóch imiennych głosowań nad przyjęciem do wiadomości odpowiedzi ministra skarbu Lukacza na interpelację.

P. Zichy uczynił wniosek zmiany regulaminu izby, aby dla ustalenia porządku dziennego następnego posiedzenia potrzebna była obecność tylko 40 a nie stu posłów.

Cztery deputacje, liczące razem 1600 osób wręczyły dziś prezydentowi izby Appoyiemu protesty przeciw ustawie wojskowej.

Parlament angielski.

Londyn 26 marca. Izba posłów przyjęła po dłuższej dyskusji irlandzki bil rolniczy. Zastępca rządu oświadczył, że koszt przeprowadzenia tego bilu wynosi 100 milionów funtów szterlingów; suma ta będzie pokryta za pomocą 2 1/2 proc. pożyczki.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 26. marca. Parlament niemiecki zakończył trzecie czytanie budżetu.

Przy etacie urzędu sprawiedliwości p. Dzie mowski wniosł, aby zniesiono wszystkie zarządzenia, według których Polki nie mogą nosić nazwisk z końcówką a, zapisanie ich bowiem do rejestru stanu jest wzbronione urzędnikom.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, że takich zarządzeń nigdy nie wydano, więc nie można ich też znosić, wniosek zatem Dziembowskiego jest bezprzedmiotowy.

P. Komierowski przemawia za wnioskiem Dziembowskiego i żali się, że przy zapisywaniu nazwisk do rejestru stanu, żąda się dowodów polskiego pochodzenia.

P. Dziembowski zauważa, że urzędnicy niemieccy wykonują badanie pochodzenia Polaków w sposób wprost śledczy. Niekiedy dowód jest wprost niemożliwy.

Sekretarz stanu Nieberding odpowiada, że Polakom chodzi tylko o to, aby zniesiono zarządzenie wymagające dowodu: na polskie pochodzenie, ale na to rząd związkowy się nie zgodzi.

Wniosek Dziembowskiego Izba przyjęła. Parlament odcrozone do 21 kwietnia.

Luiza Toskańska.

Rzym 26 marca. (Tel. pryw.) Do jednego z tutejszych pism donoszą z Neapolu, że pomiędzy królem saskim a następcą tronu istnieje poważny załgar z powodu afery ks. Luizy. Następcę tronu widzi się ograniczonym w swoich zarządzeniach z powodu zarządzeń króla.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż 26 marca. W izbie deputowanych toczyła się dalsza dyskusja nad prośbami o autoryzację kongregacyi kaznodziejskich.

Dep. Plichon bierze w obronę kongregacye i zaznacza, że zamknięcie kongregacyi francuskich: na Wschodzie przyniesie uszczerbek wpływowi francuskiemu; Francya nie może zrezygnować z protektoratu nad chrześcijanami na Wschodzie, zwłaszcza w chwili, gdy inne mocarstwo pragnie zagarnąć ten protektorat.

Sprawozdawca Rabier odpowiada, że większa część misyj zagranicznych należy do kongregacyi autoryzowanych. Kongregacye kaznodziejskie nie przynoszą żadnego pożytku i dają tylko do podkopania republiki.

Dep. Gaurand broni kongregacyi kaznodziejskich.

Prezydent ministrów Combes oświadcza, że stworzenie drugiej kategorii duchowych dla kazań jest nie odpowiednie; żaden rząd nie dawa autoryzacji kongregacyom kaznodziejskim. Żaden minister nie odgrywa się też na coś podobnego. Jakakolwiek chwężność w tej mierze oznaczałaby cofnięcie się w tył o jakich 20 lat. Rząd nie okaże takiej słabości. Niechaj izba powie, czy chce to uczynić.

Wniosek o przejście do dyskusji szczegółowej odrzucono 304 gł. przeciw 246.

Macedonia.

Konstantynopol d. 26 marca. Porta przedłożyła ambasadorowi austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ogólny regulamin, co do przepro-

wadzenia proponowanych reform i regulaminu co do służby banku otmanskiemu w trzech wilejajach. Opublikowanie tego regulaminu nie nastąpi. Wiadomość, jakoby ambasadorowie austriacy i rosyjski przedsięwzięli nadzwyczajne kroki u Porty z powodu, jakoby mieli być niezadowoleni z powolnego przeprowadzania reform ze strony Porty, nie odpowiada prawdzie.

Belgrad 26 marca. Donoszą z miasta Prizrendi, że onegdaj były tam rozpowszechnione wieści, iż kilka tysięcy Albańczyków ma jeszcze w tym samym dniu napaść na miasto. Z tego powodu zapanowała w mieście wielka panika. Kupey pozamykali sklepy. Na wiadomości zaś tej było tyle prawdy, że w jednej z niedalekich miejscowości odbyło się zgromadzenie, na którym protestowano przeciw reformom macedońskim i uchwalono napaść na Prizrendi, gdyby reformy te były przeprowadzone.

Sofia 26 marca. Podług najnowszych wiadomości z Macedonii otrzymanych, obliczają liczbę band maceońskich, znajdujących się na polu powstania, na 50.

Marokko.

Madryt 26 marca. Do Heraldica telegrafują z Tangeru, że powstańcy oblegają miasto Sale. Znaczna część nadbrzeżnych szczepeów przylączyła się do powstania. Zgromadzone w pobliżu Mazaganu wojsko w sile 3000 żołnierzy wyruszy dla wzmocnienia armji sultana. Kabylowie usiłują przerwać komunikację między Tangerem a Fezem.

Wenezuela.

Caracas 26 marca. W orędu wystosowanem do kongresu oświadcza prezydent Castro, że był zdania, iż jego ustąpienie jest w interesie pokoju rzeszypolitej; ulega jednak życzeniu kongresu, aby nadal zatrzymał prezydenturę. Obejmuje więc na nowo obowiązki prezydenta, lecz tylko dopóty, dopóki dla narodu nie nastanie pokój i w kraju nie zapanuje porządek. Prezydent sądzi — wbrew przekonaniu posłów i senatorów — że ustąpienie jego byłoby koniecznością, spodziewa się jednak, że przyszłość przyniesie słuszną im a nie jemu.

Madryt 26 marca. Wybył z izby głośne przesilenie ministeryalne.

Madryt 26 marca. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie republikańskie. Przybyło 5000 uczestników. Podczas obrad zawiadomiono, że 25.000 robotników rolnych przylączyło się do republikańców. Odczytano następnie list francuskiego senatora Clemenceau, który wzywał republikańców do walki o wolność i sprawiedliwość. Po zgromadzeniu urządzono wielką manifestację na ulicach Madrytu.

Madryt 26 marca. Przyczyna, dla której minister skarbu podał się do dymisji było to, że ministrowie wojny, marynarki, sprawiedliwości i robót publicznych zażądali podwyższenia swych budżetów. Nowy minister skarbu jest wybitnym adwokatem.

Zagreb 26 marca. Demonstracye antymonarchiczne trwają tu dalej. Studenci podniegli wczoraj pod cerkiew serbską, gdzie jeden ze studentów wygłosił po węgiersku ironiczną mowę do policyi. Gdy policya owego studenta aresztowała, przyszło wskutek tego do wielkich rozruchów. W redakcyi gazety urzędowej Narodni Novine wybito wszystkie szyby.

Praga 26 marca. Katolickie stowarzyszenie polityczne uchwaliło na wczorajszym zgromadzeniu zaprotestować przeciw zamierzonemu postawieniu pomnika Hussa w Pradze i przeciw urzędzeniu krematorium w Pradze.

Berlin 26 marca. Norddeutsche Allg. Zig. donosi, że wybory do reichstagu niemieckiego odbędą się 16 czerwca br.

Petersburg 26 marca. Prawit. Wiestnik ogłasza, iż dotychczasową karę za szpiegostwo zmieniono na karę śmierci.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 26 marca. Ceny 50 allogramów: lono Lwów, Włocza, krowy: Paszonia gotowa 7 50 do 7 80, paszonia nowa 7 50 do 7 50, żyto gotowe 6 25 do 6 80, na term. 6 — do 6 50, owies obrotowy got. 6 20 do 6 50, na term. 6 — do 6 50, jęczmień pastw. 5 75 do 6 —, jęczmień browarny 6 25 do 6 75, rzepak nowy 9 — do 9 25, linianka — do —, groch pastewny 6 25 do 6 75, groch do gotowania 8 — do 11 —, wka 6 00 do 6 50, bobik 5 90 do 6 25, broseka 6 25 do 6 75, kukurudza nowa 6 — do 6 20, stara 0 — do 0 —, chmiel na 56 kilo — do —, koniyszka czerwoną 7 — do 90 —, białą 55 — do 95 —, siewdka 60 — do 85 —, tymotka 88 — do 40 —, Spirytus loco sa 50 lit. gotowy 16 50 do 16 75 paritas Termpol oskontyngowany 3 90 do 9 75 Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Wiedeń 26 marca. Wzrost w kor. i po 50 klg. Notowania: paszonia w kor. 7 46 do 7 47, żyto nowie 6 87 do 6 88, kukurudza na listopad —, kukurudza na maj-czerwiec —, owies na wiosnę 6 28 do 6 29, rzepak na styczeń-luty —, rzepak na sierpień-wrzesień —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —, Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β Dyrekcya kolei państw. Południowo-niemiecko-austriacko-węgierski ruch związkowy. Z dnia 1 kwietnia wchodzi w życie dodatek II do taryfy dla przewozu bydła rozpodłowego etc. jako zwykła z „Donauschingen” do „Budweis” itd.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkworona.) Przyjechali do Lwowa dnia 26 marca 1903. hr. M. Mięczyński z Rosyi, E. Giraldon z Medyolanu, S. Potworowski z Koropca, J. Krupka ze Stanisławowa, M. Krzemieński z Krzywostwa, W. Abgarowicz z Żydaczowa, W. Wachal z Orlówkowi, dr. Z. Jakiński z Komarna, M. Bogdanowski z Władypola, W. Pieniążek z Lipinki, J. Trojan z Komarna, J. Smakowski ze Słodnicy, Z. Ujajski z Tomaszowa, S. Strólew z Graou, J. Nestorowicz z Przemysła, A. Goman z Władypola.

Kierownictwo kraj. fabryka S. W. Niemojowskiego, Lwów, GMACH Hr. SKARBKA, Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.

GMACH Hr. SKARBKA, Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.

GMACH Hr. SKARBKA, Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.

Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim, 13, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prownicy. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

ISTAM

Opowieść muzułmańska.

Napróżno; przedni masz z wielkim trzaskiem wtargnął do komnaty, w której siedzieli Turcy. Szaby rozbrzyły się w drobne kawałki. Przed zdumionymi kobietami stanęło czterech majtków.

Po chwili zdziwienia odzyskali zimną krew; widać było, że ta przygoda sprawiła im wielką uciechę; mogli zająć do haremu.

Jeden z nich położył rękę na sercu, a drugą przesał od ust pocłunek Emine, wszyscy przyglądali jej się z bezcelnym zachwytem.

Hanem effendi, przejęta sgrozą, spiorunowała ich spojrzaniem, nie mniej wymownym od słów.

Kapitan grzmiącym głosem wydał jakiś rozkaz; czterej majtkowie zabrali się do roboty i wreszcie maszt wywołili. Zagle oszobodzonego statku zdrząły, jakby z rozkoszy, wzdęły się i statek odpynął powoli, zanurzając w srebną dal mroczną.

— Chrześcijaństwo wdiera się brutalnie przez wszystkie spary naszych domów... — zawołała Hanem effendi, a ujrawszy kroplę krwi na swoim białym „intari“, krzyknęła przeraźliwie, zapominając po raz pierwszy w swym życiu, że głos cichy i spokojny ruchów odróżnia ludzi wielkiego rodu od tych, którzy po to żyją, aby im służyć.

— Zatrzyście tę skażę! — wołała do nadbiegłych niewolnic — wrzucicie do morza wszystko, co skalała krew tępcielu Islamu. Oby to morze oblało się niebawem krwią, wysączoną z ich serc przewrotnych!... Podłe osłice, nie strzeżcie nas, jak należy... Chrześcijaństwo skażyło te progi! Cóż nam teraz pozostaje? Wszystko zdruzgotane, wszystko przepało!...

Widząc ślady krwi chrześcijańskiej na szybie szklanej, wpadła w niepomaganą wściekłość, a że nie mogła pomścić zniewagi, pod wpływem bezbronnej wściekłości, po raz pierwszy w swym życiu rozplakała się wobec służebnic.

Stały, przerażone jej łzami. Hanem effendi słumiała wreszcie łkania, ale nie mogła oderwać oczu od statku, który był już małym punkcikiem na skraju nieba. Słotce rzuciło na niego smog dogasających promieni i oblało purpurą widnokrąg. Pierwsza gwiazda zabyła na wschodzie i drżała, wystraszona, czy też zasmucona...

Hanem-effendi powiodła ręką po twarzy, odganiając ponure widziadła i udala się do apartamentów swego brata krokiem ociężałym.

Czekała w milczeniu, aby się pierwszy do niej odezwał.

On zamknął Koran, owinał go w jedwabną materyę i wreszcie głosem słodkim rzekł: — Słucham cię, siostrze.

W swojej głębokiej mądrości wiedział, że chcąc zrozumieć, czego sobie życzą kobiety, trzeba je wysłuchać długo, więc dodał z westchnieniem:

— Mam godzinę wolnego czasu...

— Zezwolilesz, Szeiku-ul-Islama — zaczęła Hanem-effendi — zezwolilesz, aby nasze córki zglebiły wiedzę europejską. Głaurowie uczyli ich rozmaitych mądrości, aż spowili ich dusze w cieniach nocy. Nasze córki dowiedziały się wielu rzeczy niepotrzebnych do szczęścia, a cała ta wiedza sprowadza na nasz dom nieszczęścia. Pomimo szacunku, należnego starszemu bratu, ośmięłam się powiedzieć ci, Szeiku-ul-Islam, że nie twój

zrzęcał było otwierać twój dom chrześcijaństwu i że to stało się powodem wszystkich nieszczęść.

— Złemu winien nie chryścijanizm, który sam w sobie jest piękny; winna cywilizacja europejska... — odparł Szeik-ul-Islam z powagą.

Schyliła głowę, korząc się przed jego bystrym wzrokiem; tolerancja brata napeniła jej serce nową goryczą.

Widząc, że na tej drodze nic nie wskóra, Hanem-effendi oznajmiła mu: — Adile i Emine-hanem pisują do Nuredina baszy i do Osmana beja, pragną ich poślubić...

Rzuciwszy tę wieść złowrogą, podniosła głowę, aby zobaczyć, jakie sprawiła na nią wróżenie.

Lecz nagle serce w niej zamarło, dreszcz przebiegł po ciele, bo oto przed nią stanął Szeik-ul-Islam, śmiertelnie blady, w swej białej szacie, jak szkielet przyprószone grubą warstwą śniegu. Zbliżyła się do niego trwożnie i obejmując mu kolana, mówiła:

— Mój skarbie, moja duszo, uśmiechnij się... Ale on płakał cicho, powoli. Tak płaczą tylko starcy.

— Henser Giur! — zawołała z rozpęką.

Takie związki wydawały się niemożliwe Szeikowi-ul-Islam, a to z dwu powodów: Nuredin i Osman byli wolnomyślnymi, z długoletniego pobytu w stolicach europejskich wywieźli zasady rewolucyjne, kryli się z niemi ostrożnie, lecz zaczęły wychodzić na jaw i gorszyły prawowiernych muzułmanów.

Ci wszetecznicy nie wierzyli w Boga i prowadzili życie rozpustne. Zresztą Szeik oddawna już postanowił swą córkę i swą siostrzenicę wydać za dwu braci: Ali beja i Ibrahima beja, dwu dzielnych synów ludu, a to w znaczeniu fizycznym i moralnym tego słowa.

Nie poniżał godności cór swego domu, łącząc je z synami taragarza, albowiem wartość człowieka nie zależy od jego urodzenia, lecz od przymiotów serca. Aristokratyczne przeszły obce są kołom muzułmańskim, niezakażonym jeszcze żąską naśladowania obyczajów zachodnich... Islam nie zna nazwiska; każdy własną zasługą jedynie może dojść do wyższej godności.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Rośliny najtańszej wspanialej dostarcza Dwór Łapszyn, — Brzeżany. Popierajcie przemysł krajowy polski!

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Drób, mięso i masło. Koje z 4 do 6 kurami uloskami jaj 6 kor. 3 kilo masła stołowego 8 kor. 40 h. Mięso wołowe 4 kor. 80 h. Mięso cielęce 5 k. 20 h. Franco za pobranie poczty. Alter Silber, Horodenska nr. 270. 111

Ekonom zarazem leśniczy lat 32 posiada w posiadaniu na ordynary, poste rest. I. S. Sambor. 110

Kupię majątek ziemski. Zgłoszenia pisemne z dokładnym opisem A. Gaikowski, Lwów. Na skafce 5. 108

335 Recept

pełniejsza elast, wszelkiego rodzaju, robotnia lodów, likierów itd. autorki praktycznej kuchni **Róży Makarewiczowej** (wydanie drugie) do nabycia w Księgarniach lub u Autorki we Lwowie, ulica Cicha 1. Cena 2 kor., z przesyłką 2 50 k.

J. Krasa, handel pierzem w Smilchowie, koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 8950

335 Recept

pełniejsza elast, wszelkiego rodzaju, robotnia lodów, likierów itd. autorki praktycznej kuchni **Róży Makarewiczowej** (wydanie drugie) do nabycia w Księgarniach lub u Autorki we Lwowie, ulica Cicha 1. Cena 2 kor., z przesyłką 2 50 k.

ODCISKI.

Kto chce łatwo, szybko do godziny, bez bólu i niebezpieczeństwa pozbyć się ich — niech zażąda Arbez'a patent, przyszedł do wynalazania odcisków. Polecany przez lekarzy, bardzo ceniony przez wszystkich, którzy go używają. Odpadają długotrwałe bolesne plasty, zakażenia, skaleczenia. Skutek natychmiastowy i pewny! Cena koron 2-50. Jedną nadaje się dla całej rodziny. Nabyć można w handiach nożowniczych i towarów żelaznych, aptekach, u fryzjerów etc. Engros u fabrykanta A. Arbez'a Lausanne (Schweiz).

! Na święta !

5 k. brutto wyborowo świeże towary wysyła franco 8940

Tomasz Górowicz Budapeszt IV.

- Ananas w puszcze 1/2, 1 k. 1-60, 1 k. 3-20 kor.
- Cykuta w cukrze . . . 1 kilo 3-20
- Cytryny . . . 5 . . . 2-20
- Daktyle francuskie . . . 4 1/2 12-
- Calafat . . . 4 1/2 6-
- Figi sultanskie . . . 5 . . . 7-50
- Kawa gruba-ziarzysta . . . 5 . . . 20-50
- Guatemala . . . 5 . . . 16-
- Santos I . . . 5 . . . 12-50
- Karafioly . . . 5 . . . 3-50
- Migdały wybierane . . . 5 . . . 17-
- Orzechy zwykłe . . . 5 . . . 14-
- Rodzynki . . . 1 . . . 1-60 do 1-80
- Marmolada marelowa . . . 1 . . . 2-40
- Miód pakoski . . . 4 1/2 . . . 8-
- Oliwa najczystsza . . . 1 . . . 2-40
- Orzechy włoskie bez łup 1 . . . 2-40
- Powidła wyborowe . . . 4 1/2 . . . 9-60 do 4-
- Pomarańcze czerwone . . . 5 . . . 3-50 do 4-
- Smałe świeże I . . . 4 1/2 . . . 9-60
- Słonina solona . . . 4 1/2 . . . 8-80
- Wędzona . . . 4 1/2 . . . 9-60
- Szynka wędzona . . . 1 . . . 2-20 do 2-40
- Słivki suszone I . . . 6 . . . 3-60, 6-
- Cynamon, Gwondziki, Kwiaty i gałki muszkatowe, Pieprz angielski i czarny, prunelki, szafran, wanilia itp. w cenach umiarkowanych. Z poważaniem Tom. Górowicz.

W nędzy i opuszczeniu!

Od roku 1894 złożony straszna choroba, blaga pobożna Publiczność biedny ojciec o łaskawe datki na chleb dla 3 dzieci, nie mogąc jeszcze pracować. Ratując życie tych biednych istot — ratować będąc im ich datkę dla Boga. Powyższa prośba oparta jest na świadectwach: lekarskim, choroby i nędzy. Datki, za które Zbawiciel stokrotnie zapłaci, przyjmując Administracja „Gazety Narodowej“ pod znakiem dla „biednego ojca“.

Do wydzierżawienia

około Zaleszczyk razem lub osobno 3 folwarki, obszar przeszło 2.000 morgów wraz z trzema gorzelniami. Blizsza wiadomość w kancelarii adw. dr. Z. Lisiewicza — Lwów, Akademicka 19. 8939

A. Thierry'ego Balsamu

Na kawałek cukru bierze się w razie potrzeby 20-40 kropli a osiągnie się skutek wzmacniający a uśmierający ból z zieloną marką ochronną zakonnicą i z kapsułką zamkniętą na której wyciśnięte są słowa: Alleluia eoh. Poosta franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem Stróżem w Pręgrasie pod Róhiteh-Strauerbrunn. Strzedz się naśladowstwa i zwać na zieloną markę ochronną zakonnicą zarejestrowaną we wszystkich państwach. 8553

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego

(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga“) we Lwowie — ul. Kościuszki 10 (w parterze) poleca na sezon wiosenny **Nawozy sztuczne** własnego wyrobu. Gwarancja składników. Ceny najniższe. Cenniki na żądanie wysłać się odrobinie. Specjalne nawozy pod kartofle, buraki i chmiel.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wykonania instalacji wodociągów, urządzenia łazienek oraz dostarczenia klozetów w miejskich szkołach ludowych im. Św. Antoniego i im. Konarskiego we Lwowie, ogłasza się publiczną licytację. Termin wnoszenia ofert oznacza się na dzień 10 kwietnia 1903 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w Miejskim urzędzie budownictwa. Tamże przejrzeć można w godzinach urzędowych plany i otrzymać wykazy robót, jako też warunki ogólne i szczegółowe, tudzież zasięgnąć potrzebnych objaśnień. Lwów dnia 23 marca 1903. 8946 Z Magistratu król. stoł. Miasta Lwowa.

Dr. Fryderyka Lengiela BALSAM BRZOZOWY

Jest sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wywidrowano siarkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyszedł do roztawienia w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie oodany skutek. 1899 Jeżeli wieszomier osmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już następnego dnia odpadają prawie nieznacznie łupieżce ze skóry, która staje się przeto śnieżno białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodociane barwę twarzy; czerze nadaje białosć, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie plagi, plamy wątrobiane, blizny, czarne punkty nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem uroczą zł. 1-50. Dr. Lengiela wiecie bezszkodne, najdogodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skórę, umyć sobie przyczadzone, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golibowskiego nast. Matł apt., Sehmiedt & Fontin drogieryja; w Farnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycyego Adlera, J. Niesiolowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogieryi A. Haas.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór Z poważaniem

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizji lub kosztów **KANTOR WYMIANY** c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI
Preparat leczniczy VIVIEN zasie ujął pomyślniejszym skutkiem najlepsze trawy stokfiszki kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywizny kości piersiowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, et. Nis spracujaj on naci sci, ani odbijania. WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci o gnie nawet nie zauważają.
na Ekstrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ. ulica Lafayette, 126
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera. w Krakowie u PP. Wisniewskiego i Redyka. 3098

W. MAAGERA prawdziwy, oczyszczony 8467
DORSCH
TRAN Z WĄTROBY
(w prawie zastrzeżonym opakowaniu) 300-zielenka flaszka k. 2 Białozielona „ k. 3. Wilhelma Maagera, w Wiedniu. Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach płci i pęci, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej Główny skład dla Austrii W. MAAGER, III/3, Heumarkt 3. Naśladownictwo będzie sądowo ścigane

Kupujcie Schweizera jedwabie!
Za dobroć towaru gwarantuje się. Proszę zażądać wzorów naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych. Szczególnie: **Drukowane jedwabne falony, Linon rayé, surowe jedwabie do prania** na suknie i bluzki od koloru r15 i wyżej za metr. Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost prywatnym i posyłamy podług wybranej próbki jedwabie wprost do mieszkań oolone i optasone. **Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).** Seldenst-Eksport. 7826

PAPIER WLINSKI NIEOMYLNÝ SRODEK dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA I BOLESCI REUMATYCZNYCH** w PARYŻU — 31. Ulica Sekwany. w Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISNIEWSKIEGO w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO i RUCKERA.

Z PRUS sprowadzaną, drogą, **WODE SELTERSKA,** zastępuje w zupełności wodę poleconą przez Towarz. lekarskie **alkaliczno sioną** zawierającą części składowe jak **Woda Selterska** wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski w Krakowie** ul. Św. Gertrudy 1. 4. 7773 Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiorskiego ul. Halicka.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 r. (Czar środkowo-europejski).

POCIĄG posp. osob. przych. o g.	Do Lwowa z Na dworzec główny	POCIĄG posp. osob. odch. o god.	Z Lwowa do Z dworca głównego
12-15	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1110 do 804), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowied, Valeputny i Suczawy	12-45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasta, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2-31	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącz, Jasta, Chabówki, Zakopanego, Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	2-51	Iekan, (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola), Potutor, Czortkowa, Kőrösmező, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
6-10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemysł, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	4-15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasta, Stróż, Mielec, Róża, Wieliczki, Oświęcima, Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie odpiennienie)
6-20	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Kőrösmező (od 1817 do 3118 wt. o niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy	6-20	Iekan, (Jas, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
6-50	Brzuchowic (od 1515 do 1419 włącznie)	6-30	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Husiatyna
7-45	Janowa	6-35	Zawozonego, (Pezatu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza
8-00	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	8-30	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubawowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza, Orłowa
8-10	Zawozonego, (Pezatu) Chyrowa, Borystawia, Kałusza	8-40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwoniza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 117 do 1519), Jasta
8-15	Rawy ruskiej, Sokala	9-0	Zawozonego, Chyrowa, Borystawia, Kałusza
8-50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróż, Orłowa (115 do 3019 wt.), Mezó Laborca (Pezatu)	9-1	Janowa
10-25	Rzeszowa, Lubaczowa	9-5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
11-55	Stanisławowa, Potutor, Kőrösmező	10-3	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
1-10	Zawozonego, Kałusza, Chyrowa, Borystawia	10-40	Tarnopola, Potutor
1-23	Janowa	1-25	Janowa (od 115 do 1519 włącznie w niedzielę i święta)
1-35	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasta, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwoniza, Sanoka	1-55	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skafy, Iwanis pustego, Grzymałowa
1-45	Iekan (Jas, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2-00	Szesczera (od 116 do 1519 włącznie w niedzielę i święta)
2-35	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał, Husiatyna, Kopycz, Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie w niedzielę i święta)	2-15	Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie w niedzielę i święta)
3-14	Tuchli (od 1516 do 3019), Skolego (od 115 do 3019), Strzyja, Chyrowa, Borystawia	2-40	Iekan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Karłomano
4-40	Borystawia	2-45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasta, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącz, i Lubawowa
5-35	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanis pustego, Skafy, Kopyzyniec	3-05	Tuchli (od 1516 do 3019 włącznie), Skolego (od 115 do 3019 wt.), Strzyja, Chyrowa, Borystawia
5-40	Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny	3-15	Janowa (od 115 do 3019)
5-50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielec, Jasta, Sambora, Chyrowa	3-26	Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie)
6-00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3-30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
6-04	Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie w niedzielę i święta)	6-10	Stanisławowa, Żydaczowa
6-40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Stróż (od 2516 do 1519), N. Sącz, Orłowa (od 117 do 1519), Jasta, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza	6-20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Chyrowa, Jasta, Laborca (od 115 do 1519 wt. w dzień powsz., od 1819 do 3014 wt. wcz.)
9-12	Brzuchowie (od 1515 do 1419 włącznie)	6-30	Janowa (od 115 do 1519 wt. w dzień powsz., od 1819 do 3014 wt. wcz.)
9-20	Iekan, (Bukaresztu), Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy	6-35	Zawozonego, (Pezatu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza
9-25	Janowa (od 115 do 3019)	7-10	Rawy ruskiej, Sokala
9-32	Szesczera (od 116 do 1519 włącznie w niedzielę i święta)	8-16	Brzuchowie (od 1515 do 1419 wt. w niedzielę i święta)
9-50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasta, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwoniza, Rymanowa, Sanoka	8-25	Przemysł (od 115 do 3019 wt.)
10-00	Janowa (od 115 do 1519 wt. w niedzielę i święta)	9-00	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
10-20	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwanis pustego	10-05	Janowa (od 115 do 1519 wt. w niedzielę i święta)
10-50	Zawozonego, (Pezatu), Chyrowa, Kałusza, Borystawia	10-30	Iekan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
11-00	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwanis pustego, Grzymałowa	10-30	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwoniza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego)
11-10	Podwoleczysk, Kopyzyniec, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	11-00	Podwoleczysk, Kopyzyniec, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
11-32	Podwoleczysk, Kopyzyniec, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	11-10	Podwoleczysk, Kopyzyniec, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
12-14	Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	12-43	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Husiatyna
12-20	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	10-57	Tarnopola, Potutor
12-20	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał, Husiatyna, Kopycz, Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyzyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Brodów	2-09	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skafy, Iwanis pustego, Grzymałowa
12-32	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna	9-20	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
		11-32	Podwoleczysk, Kopyzyniec, Iwanis pustego, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 30 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokolowskiego w pasażu Hausmana 1. 9. (1-11-me) rano do 8-mej godziny wieczora, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, karty, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro Lwów: agencja kolei państwowych (ul. Krasieckich 1. 5 w podwórzu, sechdy 11. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).